Nr. 10. — We Lwowie 3. marca 1905.

„ROLNIKA”

okładka inseratowa.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

CENA OGŁOSZEŃ: 16 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część stronicy 8 K. Czwarta część stronicy 12 K. Trzecia część stronicy 15 K. Połowa stronicy 20 K. Cała stronica 40 K. Przy częstszem inserowaniu opust stosowny a to przy całorocznem aż do 50%.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika“.

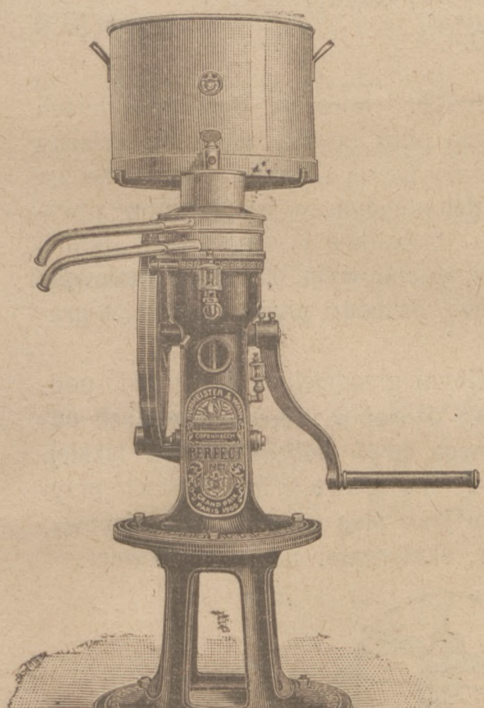
ODDZIAŁ HANDLOWY

Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 3.

Pośredniczy w zakupnie **wszelkich nawozów sztucznych** maszyn, narzędzi rolniczych i nasion. Rabaty przyznane Komitetowi przez fabryki rozdziela się pomiędzy odbiorców.

KATALOGI PRZESYŁA SIĘ NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.



BIURO TECHNICZNO-MLECZARSKIE

GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA MLECZARSKIEGO

KRAKÓW, BASZTOWA 19.

Skład maszyn, naczyń i wszelkich artykułów mleczarskich, wyrobów krajowych i duńskich, pod kierunkiem firmy

BURMEISTER i WAIN w Kopenhadze.

Wykonuje się plany i kosztorysy dla mleczarń ręcznych i parowych, i dla dostawy mleka do miast.

Przerabia się i odnawia stare mleczarnie i maszyny.

W przyjmowaniu zamówień i udzielaniu bliższych wyjaśnień pośredniczy również Oddział handlowy c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie.

82 1—52

1,000.000 pługów RUD. SACKA

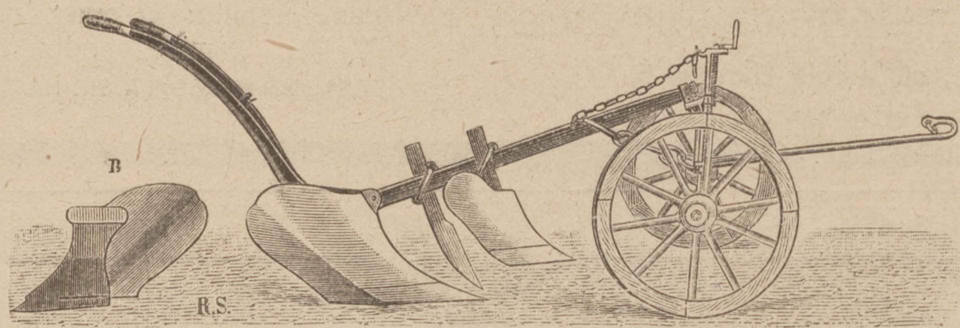
W maju 1904 opuścił zakłady fabryczne firmy **Rud. Sack w Plagwitz** milionowy pług.

Co znaczy ta cyfra nie tylko dla zrozumienia olbrzymiego rozwoju przedsiębiorstwa, od zwykłego kowalsko-rękodzielniczego wytworu pierwszego pługa w r. 1849 aż do olbrzymiej maszynowej rocznej produkcyi 100.000 pługów w r. 1905 — lecz co ona znaczy dla rolnictwa, dla podniesienia umiejętnej uprawy roli, potrafi ocenić i uznać każdy gospodarz, któremu dane było śledzić rozwój tego głównego, podstawowego i najwazniejszego narzędzia rolniczego.

Bo pług choć najstarsze narzędzie pomocnicze, aż do lat 50 tych zeszłego wieku pozostał taki sam, jak w czasach przedhistorycznych.

Dopfero rolnik **Rud. Sack** wymyślił w połowie zeszłego wieku konstrukcyę, która stała się podwaliną dzisiejszego pługa.

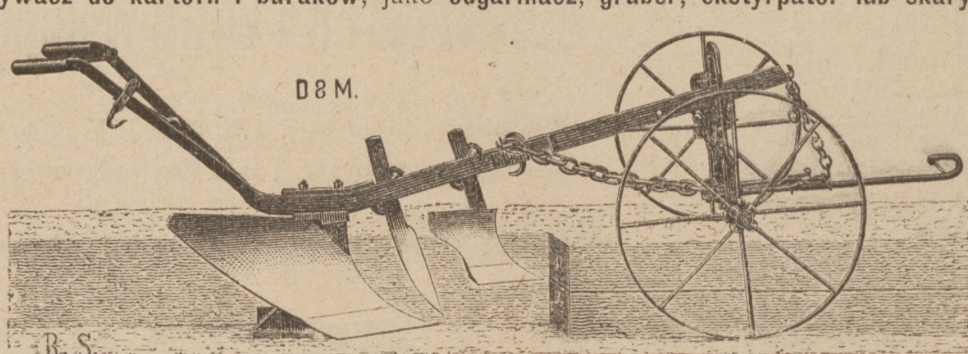
A jak przedtem przez lat tysiące forma tego narzędzia pozostała niezmienioną, tak od tego epokowego wynalazku począwszy, rok rocznie zmienia ono swą postać, przybiera nowych ulepszeń, ustala swój materyał, aż dochodzi pod względem formy, materyału i konstrukcyi w postaci dzisiejszego pługa sakowskiego do doskonałości.



Pług Rud. Sacka w r. 1860.

Zwykły kopus z lanego żelaza, z przyśrubowanym z przodu lemieszem, dopiero w latach 70-tych otrzymuje po raz pierwszy okładnicę oo zmiany; zarazem pług po raz pierwszy żelazny grządziel i takąż koleśnicę; następnie idzie podział odkładniczy na górną i dolną, potem zaś na prawą i lewą, **korpus** żelazny przemienia się w **stalowy**, **grządziel** pojedyńczy w **podwójny** z wywalcowanemi rękojeściamt, koleśnica otrzymuje koło większe — bruzdowe i mniejsze — polne, oba nastawne, **aż w końcu w odkladnicy z parcerzowej stali**, w stalowym korpusie, **stalowym grządzielu i koleśnicy z bukszami uszczelnionemi na proch i oliwę, dochodzi pług do ostatnich granic trwałości i odporności.**

Ponadto jednoskibowy pług Sacka, samochód z podwójnym grządzielem, krojem i podrzynaczem — **co do głębokości orki i formy** — wyrabiany bywa dzisiaj **w 40-tu rozmaitych odmianach, dla orki do głębokości 7—56 cm.** dla pociągu **od jednego do 15 koni, dla ziemi lekkiej, ciężkiej, lepkiej, gliniastej lub kamienistej, z przekladem na lewo i na prawo**, a w postaci przyborów do pługa uniwersalnego, ten sam pług może być użytym jako **pług dwu lub trzyskibowy**, jako **wyorywacz do kartofli i buraków**, jako **odgarniacz, gruber, ekstyrpator lub skaryfikator.**



Pług Rud. Sacka D. 8. M. w r. 1905.

W miarę rozwoju pługa, zwykła kuźnia gospodarska rolnika Rud. Sacka w niespełna pięćdziesięciu latach przemienia się w fabrykę pokrywającą **12 morgów obszaru i zatrudniającą tysiące robotników**; początkowa produkcya roczna kilkudziesięciu pługów dochodzi w r. 1880 do 25.000, w r. 1899 do 70.000, a w r. 1904 do 100.000 pługów rocznie, razem zaś przeszło milion pługów sakowskich kraje ziemię na obu półkulach i w wszystkich kierunkach.

Zważywszy zaś, że niema dziś wogóle pługa na świecie, któryby nie był zbudowany na wzór sakowskiego, że w tej lub owej formie wszystkie są jego imitacyą otrzymamy dopiero prawdziwy obraz potęgi i tryumfu tego epokowego wynalazku.

Jedno tylko przy pługu sakowskim pozostało niezmienione a zarazem tylko jemu właściwe i od samego początku doskonałe, właśnie to czemu pług ten zawdzięcza zwycięstwo: **forma korpusa**, **to wygięcie odkładnicy**, które powoduje a zarazem **harmonizuje się z ruchem** i rozluźnieniem zoranego pasa **ziemi**, ta krzywizna, która milion ludzi i zwierząt pociągowych odjęła znój olbrzymiego wówczas wysiłku i pracy.

W obecnym, a więc jubileuszowym roku opuścił także fabryczne zakłady **Rud. Sacka nowy siewnik,** będący ostatnim wyrazem techniki siewnej.

Siewnik ten marki IV B, zbudowany w zupełności z żelaza i stali, a przytem bardzo lekki, sieje bez jakiejkolwiek zmiany trybów siewnych i t. p. wszystkie, nawet największe gatunki zboża, w dowolnych ilościach, a urządzony jest bez jakiejkolwiek komplikacyi mechanizmu, ***do siewu dolnego i górnego***, tego ostatniego właśnie dla umożliwienia wysiewu największych nawet ziarn, bez najmniejszego ich uszkodzenia.

S. A. BUBERA SYNOWIE

Skład maszyn rolniczych.

Skład maszyn rolniczych.

Lwów, Grodecka 20. Lwów, Grodecka 20.

88 1—?

WODOCIĄGI OGRZEWANIA, STUDNIE, POMPY, ŁAZIENKI, MOTORY ropne.

Biuro techniczne — Lwów, Kopernika 15 a.

CHYLEWSKI, HRUBY i Sp. 34 5(30)—48

Wszelkie urządzenia mechaniczne.

52—52

WODOCIĄGI

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d.

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. Wiercenie studzien. Ustawianie pomp. Instalacye domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

Centralne

Ogrzewanie

wszelkich systemów

i WENTYLACYE

Łaźnie, Mechaniczne pralnie suszarnie i t. d

projektują i wykonują:

Inż. Leonard Nitsch i Ska, Kraków ul. Kolejowa 18.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

34

TARNOPOLSKI ODDZIAŁ C. K. TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

urządza w TARNOPOLU, od 29 maja do 3 czerwca b. r. trwać mającą

Wystawę Maszyn i Narzędzi Rolniczych

zaś w dniach 26 i 27 lipca b. r.

Próbną Wystawę Żniwiarek

Zgłoszenia, dotyczące obesłania Wystawy, przyjmuje i bliższych szczegółów udziela *Biuro tarnopolskiego Oddziału c. k. Towarzystwa Gospodarskiego w Tarnopolu.* 62 3—3

DWA PEŁNEJ KRWI ORYENTALNE CIEMNOSZPAKOWATE OGIERY „HULTAJ“ I „MAGISTER“ stanowić będą od 1 marca b. r. na stacyi prywatnej przez Wysokie c. k. Ministerstwo rolnictwa subwencyonowanej w Krzeczowicach, poczta Kańczuga, po cenie 6 koron od klaczy. 44 5—6

Nr. 10. Lwów dnia 3. marca 1905. Rok XXXVIII. Tom LXIX.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 6 talarów.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT,
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: **Administracya „Rolnika“ i Agencya ogłoszeń**, Lwów pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Czy tylko przez parcelacyę?

W n-rze 5 *Rolnika* zamieściliśmy p. t. „Czy tylko przez parcelacyę?“ artykuł, którego autor proponuje jako jeden ze środków ratunkowych dla upadającej większej własności, częściowe wydzierżawianie gruntów włościanom. Mieliśmy nadzieję, że z grona ziemian dojdzie nas głos jakiś rozpatrujący powyższą propozycyę ze stanowiska praktycznego. W tem oczekiwaniu wstrzymywaliśmy się z wyrażeniem własnego zapatrywania.

Gdy jednak do dzisiaj nie spełniły się nasze nadzieje, wypada, byśmy dotrzymali przyrzeczenia, że nie pozostawimy artykuły bez odpowiedzi.

Jest rzeczą bardzo naturalną, a oraz pocieszającym objawem, że w tych kołach obywatelstwa ziemskiego, które nie chcą zamykać oczu na fakt znikania z powierzchni dworów wiejskich, budzi się uczucie potrzeby zaradzenia złemu i położenia tamy dalszemu wysuwaniu się własności z rąk dotychczasowych jej dzierżycieli.

Z obudzeniem się tego uczucia, łączą się oczywiście rozprawy na temat środków, jakieby zastosować należało dla podtrzymania dalszego istnienia dworów wiejskich. Prawie powszechnie, jako jeden z najradykalniejszych środków, najłatwiej do celu prowadzących, uznano p a r c e l a c y ę c z ę ś c i o w ą. Kładziemy nacisk na ten wyraz c z ę ś c i o w a, boć oczywistą jest rzeczą, że całkowita parcelacya, której rezultatem musi być zniszczenie obszaru dworskiego nie może leżeć w programie akcyi, tych którzy chcą obszary dworskie podtrzymywać.

W ostatnich jednak czasach liczne głosy bardzo poważnych ziemian oświadczyły się nawet przeciw częściowej parcelacyi, jako szkodliwej ze stanowiska tak narodowego jak i ekonomicznego i wreszcie społecznego.

Do takich przeciwników zalicza się widocznie także autor wzmiankowanego artykułu, i dlatego występuje z innym projektem, a to c z ę ś c i o w e j d z i e r ż a w y w ł o ś c i a ń s k i e j. Zastanówmyż się tedy nad tym środkiem ratunkowym.

A więc jakie są momenta charakterystyczne tego stanu rzeczy, w którym uważamy większe gospodarstwo rolne jako chylące się do upadku i zagrożone ruiną? Sądzimy, że dwa. Albo przeciążenie majątku długami, albo brak potrzebnego kapitału obrotowego dla dalszego prowadzenia racyonalnej gospodarki.

W wypadku pierwszym chodzić może albo o to, że dochody z majątku nie są w stanie pokryć sumy opłaconych procentów, albo też o to, że zachodzi konieczność spłaty samego kapitału pożyczkowego.

Jeżeli niebezpieczny stan rzeczy polega w tem tylko, że dochody są mniejsze niż zapotrzebowanie, w bardzo wielu wypadkach zaradzić można złemu przez racyonalną konwersyę pożyczek, przez zmianę długu wysoko oprocentowanego na niżej oprocentowany. Takich wypadków jest z pewnością bardzo wiele, a wówczas prawdziwem dobrodziejstwem dla większej własności stać by się mogła i powinna zmiana przepisów normujących udzielanie pożyczek hipotecznych ze strony Tow. Kred. i Banku krajowego: przystosowanie tych norm do niewątpliwie zmienionych stosunków ogólnych ekonomicznych. Że zapatrywanie nasze w tym względzie nie jest odosobnionem, świadczą rozprawy tegorocznego Zgromadzenia delegatów

Tow. Kred., a szczególniej głossy pp. dr. Szczanieckiego i dr. Rudrofa.

Sądzimy, że bardzo często pożyczki hipoteczne Tow. Kred. lub Banku krajowego, mogłyby być znacznie podwyższonemi, bez najmniejszego dla tych instytucyi niebezpieczeństwa, a w wypadkach w których w ten sposób właściciel majątku ziemskiego mógłby się pozbyć długów krótkoterminowych lub wysokooprocentowanych, jako też w wypadkach, w których taka operacya dałaby właścicielowi majątku ziemskiego w ręce potrzebny kapitał inwestycyjny lub obrotowy — mogłaby niewątpliwie upadającego na nogi postawić.

Nierównie jednak niebezpieczniejszymi będą te wypadki, w których ani konwersya, ani powiększenie nisko oprocentowanej pożyczki możliwemi już nie są, a mimo tego zachodzi brak równowagi między koniecznymi rozchodami, a przychodami. Wówczas staje się dla właściciela majątku ziemskiego koniecznem, albo powiększenie dochodów, albo zmniejszenie wydatków osobistych.

Nie myślimy przeczyć, że nieraz jest jeszcze możliwem to drugie; stanowczo jednak twierdzimy, że na ogół biorąc nie ma dzisiaj w sferach ziemiańskich życia nad stan, a bardzo tylko wyjątkowo zdarzają się fakta lekkomyślnego marnotrawstwa. Trudno zaś żądać od ziemian, by w czasach, gdy ludzie, którzy wyszli z najniższych sfer społeczeństwa dążą do względnego dobrobytu i łożą wiele na wychowanie i wykształcenie młodszego swego pokolenia, — ci, którzy przez wieki całe byli krzewicielami oświaty i postępu z bezwzględną abnegacyą przemieniali się dziś w zarobników rolnych.

Wypadki takiej abnegacyi możemy podziwiać — ale nie możemy jej wymagać.

Ci wszyscy zaś, którzy do niej nie są zdolni, muszą zatem w tym stanie rzeczy, który właśnie omawiamy, pomyśleć o zwiększeniu dochodów — z swej własności, a że w tym stanie rzeczy oczywiście mowy być nie może, o istnieniu kapitału potrzebnego do zwiększenia intenzywności gospodarstwa, trzeba pomyśleć o innym sposobie zwiększenia dochodów — a przedewszystkiem o tem, czy jest to wogóle możliwem?

I oto rzuca wielce szanowny autor artykułu, któremu daliśmy tytuł: „Czy tylko przez parcelacyę?“, myśl zwiększenia dochodów z własności ziemskiej przez częściową dzierżawę gruntów włościanom miejscowym.

(Dok. nast.)

O wartości krajowego nasienia buraków pastewnych.

(Z pola doświadczalnego prof. dr. K. Miczyńskiego w Dublanach).

W chwili, gdy większość gospodarzy zaopatruje się w nasiona okopowych, wydaje się nam na czasie podanie następujących rezultatów doświadczenia wykonanego w Dublanach w roku zeszłym. A to szczególniej wobec głęboko zakorzenionego u nas mniemania, że nasienie krajowe wogóle nie może się równać pod względem wartości, z nasieniem inspektowanem z zagranicy od pierwszorzędnych hodowców. Wyniki naszego doświadczenia stanowczo mniemaniu temu zaprzeczyły i w roku tak dla okopowych niekorzystnym, jakim był rok zeszły, wykazały pewną wyższość nasienia krajowego nad importowanem.

Kobieta w gospodarstwie wiejskiem.

(Z „Rolnika i Hodowcy“. — Adama Brony).

Ojcowie nasi mawiali, że „wielka stodoła przez małą śpiżarnię przeleźć może“, zaznaczając w ten sposób co może nieład, nieporządek, niedbalstwo lub nieumiejętność złego zrobić.

Dawniej jednak, gdy warunki bytu gospodarstw naszych większych (w tej chwili nie mówię o małych czyli włościańskich) były łatwiejsze, gdy gospodarstwo nie przedstawiało tak skomplikowanego aparatu, jak dziś przedstawia i nie wymagało ani takiej umiejętności, ani takiego wytężenia sił — gospodarstwo t. zw. „kobiece“ ograniczało się na zaopatrzeniu śpiżarni w różne przednie smakołyki, jako też i w podlejsze leguminy, na dozorze czeladzi, oraz utrzymaniu ogrodu, ptactwa domowego i trzody.

A wszystko to w zakresie „użytku domowego“, nie licząc na jakikolwiek zbyt.

Następnie, gdy wypłodność ziemi zaczęła się zmniejszać, a koszta prowadzenia gospodarstwa się powiększyły i ceny zboża pozostały nizkie, gdy przytem wszystko inne, a przedewszystkiem wychowanie dzieci, zaczęło drożeć — to i owa czuła żona i dobra matka zaczęła przemyśliwać nad tem, jakby dochodu przysporzyć, a troski mężowi ująć, lub ubranie synowi sprawić...

Wzięły się zatem kobiety nasze we dworach i dworkach do produkcyi na większą skalę tego, co produkowały dotąd na domowy użytek.

Ta zaczęła hodować więcej trzody, ta ptactwa, ta nie dopuściła do wydzierżawienia ogrodu, biorąc to „na siebie“, tamta odważyła się wziąć nabiał „na siebie“. Inna znowu zaczęła robić wyborne miody, lub smażyć konfitury w ilości nadzwyczajnej...

A każdej się zdawało, że robi dobrze, że znajdzie chętnych odbiorców i że naturalnie zarobi na tem coś przecie...

W pierwszym roku mniej, w drugim za to więcej, a w trzecim, to już mężowi na żniwa będzie można pożyczyć!

Piękne były marzenia!...

Piękne, lecz nie długie.

Rozwiała je praktyka bardzo prędko!

Biedne „praktyczne“ gosposie załamywały rączki i łzami skrapiały swoje „wyborne“ produkty „gospodarstwa kobiecego“.

Zbytu nie można było znaleźć, lub ofiarowywano ceny takie, że jak mąż obliczył nietylko nie zwracały się koszta produkcyi, ale jeszcze trzeba było coś dołożyć.

Nastąpiło rozczarowanie, lecz za rozczarowaniem poszła refleksya, zastanowienie i krytyka...

Przekonano się, że całe to gospodarstwo kobiece jest dobre dla siebie, zwłaszcza gdy prowadzi się bez rachunku, lub z rachunkiem, w którym na stronie „ma“ zawsze figu-

Na roli odpowiednio przygotowanej głęboką orką jesienną, a na wiosnę odświeżonej drapaczem, zabronowanej, posiano w połowie kwietnia dwie odmiany buraków pastewnych: tzw. półcukrowe Blanche demi sucriére Vilmorina i Géante de Vauriac. W obu odmianach porównano nasienie oryginalne i reprodukcyę pana Turnaua z Mikulic, a u pierwszej odmiany również i reprodukcyę Dublańską. Zasiew dokonany był kupkowo i ręcznie, w rzędach o 50 cm. od siebie odległych, a odstępach między burakami 25 cm.

Plony z morga wyniosły w centn. metr.:

Korzeni buraków półcukrowych oryginalnych 359, tychże reprodukcyi Mikulickiej 382, tychże reprodukcyi własnej 384, czyli zwyżka na korzyść reprodukcyi krajowych wyniosła 23 i 25 centnarów metrycznych z morga.

Ilość liści była mniej więcej jednakowa i wynosiła około 60 q. z morga.

Prócz różnicy w plonie korzeni, była i pewna różnica w zawartości cukru i tak podczas gdy półcukrowe oryginalne miały przeciętnie 7·4% cukru, to Mikulickie miały przeciętnie 8·2, a Dublańskie 8·0%. Tu zauważymy, że procent cukru wogóle był niski z powodu deszczów jesiennych i wzmożonej wegetacyi jesiennej kosztem zapasów porobionych w korzeniach. Odsetka suchej masy była mniej więcej równa i wynosiła przeciętnie około 13%. Plon cukru obliczony z morga wynosił w cetn. metr. u oryginal. 26·5 u Mikulickich 31·3, a u Dublańskich 30·7 q. Plon suchej masy u orygin. 46·7 u Mikulickich i Dublańskich około 50 q. Czyli zwyżka cukru na morgu na korzyść reprodukcyi krajowych wynosiła 4·8 i 4·2 q., a zwyżka suchej masy około 3 q.

Bardzo charakterystycznie przedstawiła się odsetka buraków przepadłych, tzn. miejsc pustych, gdzie burak albo nie zeszedł albo zginął w pierwszym okresie wegetacyi. Tu z oryginalnych przepadło 31·3% z Mikulickich 17·9%, a z Dublańskich 13·2%.

Wysokie te liczby były spowodowane bardzo niekorzystną porą w czasie zasiewu i ciągłem zaskorupianiem się gleby po zasiewie, oraz zupełnem niepodobieństwem uzupełnienia braków przez dosadzenie z powodu nadzwyczajnej suszy. Przytem okazała się zupełna zależność ilości przepadłych buraków od grubości nasienia użytego do siewu i tak najwięcej przepadło oryginalnych, których nasienie zawierało 37% kłębków nasiennych mniejszych od 2·25 mm., u Mikulickich przepadło 17·9% buraków przy 17·0% ziarn drobnych u Dublańskich było 13·2% buraków przepadłych przy 11·5 pośladu, czyli jak widzimy zależność zupełnie prawidłowa.

Ogromna ilość jednostek przepadłych wśród buraków oryginalnych, byłaby spowodowała większą jeszcze zniżkę plonu, gdyby nie była w części zrównana znacznie wyższą wagą pojedynczych korzeni, która u buraków oryginalnych wynosiła przeciętnie 1 kg. 20 deka, podczas gdy Mikulickie ważyły przeciętnie po 1 kg. 6 deka, a Dublańskie równo po 1 kg. Również wśród buraków oryginalnych pojawiła się największa ilość buraków w pierwszym roku wystrzelonych w nasienie mianowicie 12·4% podczas gdy w Mikulickich wystrzeliło 5·5%, a z Dublańskich 1·2%.

Buraki pastewne Géante de Vauriac zachowały się podobnie. Również na całej linii pokazała się wyższość nasienia Mikulickiego. Nie powtarzamy już cyfr, żeby zbytnim balastem nie nudzić czytelnika. Dokładne dane, interesujący się bliżej szczegółami doświadczenia znajdą w przyszłym roczniku Dublańskim. Załączona notatka ma na celu wykazać jedynie, że mamy w kraju źródła skąd czerpać możemy

---

ruje mąż. Przekonano się, że ani fabrykacyi, ani handlu nie zna się zupełnie.

Powiedziano sobie, że trzeba się uczyć, ale gdzie, ale jak?

Do tej pory mamy tylko kursa pszczelniczo-ogrodnicze i szkołę gospodarstwa domowego w Chyliczkach pod Warszawą. Po za tem nic.

Wiele córek tych biednych matek, które tak srodze się zawiodły na próbach, zostało artystkami, doktorkami, najwięcej mężatkami i matkami, a przytem „dobremi“ gospodyniami, ale gdzież jest druga Izabella Ryxowa?

Na cały kraj rolniczy — jedna sławna gospodyni!... To chyba trochę za mało!

Ta umarła. Więc już niema żadnej?

Mamy ich tysiące, ale niema takiej gospodyni, gospodyni w wielkim stylu. Za to wieleż mamy artystek i małych, i wielkich, i mniej sławnych, i bardzo sławnych, wieleż powieściopisarek i poetek. A wiele mamy takich, które nie wiedzą co z sobą zrobić?

Otóż w dzisiejszem naszem gospodarstwie folwarcznem każda gałęź produkcyi powinna zająć sobie stanowisko odpowiednie, lecz uprawiać należy tylko te gałęzie, które dają dochód bezpośredni, lub które służą pośrednio do osiągnięcia dochodu. Organizacya zaś gospodarstwa nie może być zależną ani od płci, ani od fantazyi.

Wszystko powinno być oparte na rachunku i wszystko prowadzone umiejętnie, nie po dyletancku, a przytem porządnie i wytrwale.

Do tego zaś potrzeba nauki i umiejętności nabywanej nie tylko u klucznic i „zawołanych“ gospodyń lub z książek Cwierciakiewiczowej i Ciundziewickiej.

Dobre i to, ale to dziś nie wystarcza.

Dopóki nasze panny wiejskie nie zaczną studyować tak zapamiętale nauk przyrodniczych i zawodowych, jak studyują wokabuły francuskie i grę na fortepianie, nie dojdą nigdy do tego, aby zrozumiały dokładnie organizacyę gospodarstwa i odczuły tę rolę, jaką w niem mają zająć, już to jako pierwsza pomocnica kierownika, już to jako sama kierowniczka.

Szkół rolniczych dla kobiet dotąd nie mamy, ale jednak przy dobrej woli i zabiegliwości dałyby się urządzić kursa rolnicze dla kobiet.

Nie słyszałem jednak, aby gdzieś coś podobnego zorganizowało się.

Słyszałem natomiast o słynnych polowaniach, w których nadobne panie brały udział, o teatrach amatorskich i koncertach.

— Nie samym chlebem człowiek żyje. Prawda! Ale kto żyje tylko zabawą, nie zawsze będzie miał chleb, a bez tego trudno się obyć podobno i mężczyźnie i kobiecie. Taka to już natura ludzka!

nasienie odpowiedniejsze dla naszych warunków niż nasienie importowane, a tem samem dające u nas lepsze plony, a wszak o to nam głównie chodzi.

Wymarzanie i wyleganie zbóż.

Zimowa pora może ujemnie wpłynąć na zasiewy jesienne przez zmianę struktury gleby, wskutek nadmiaru wilgoci przy równoczesnem działaniu mrozów, przez narażanie roślin pod skorupą lodową na uduszenie z powodu braku powietrza, i przez szkodliwe działanie nizkiej temperatury samej przez się na delikatne tkanki roślinne.

Nasze zboża ozime są na szkodliwe działanie mrozów w ogólności dość odporne. Drętwieją nieraz, sok w ich komórkach zamarza zupełnie, a przecież one jeszcze nie giną. Praktyka stwierdziła, że nie silny mróz, lecz długie trwanie tegoż, a jeszcze więcej ciągła zmiana temperatury, przez podniesienie się i spadanie — są zgubne dla roślinności.

I tak widzimy nieraz, że oziminy przezimują często dobrze, a dopiero wiosna, gdy w dzień taje, a w nocy są przymrozki — je zabija.

Jak śnieg w zimie jest ochroną roślin, tak ostre wiatry z wczesną wiosną na bezśnieżnych przestrzeniach działają zabójczo na roślinność.

Przeciw tym zgubnym wpływom atmosfery, jesteśmy jednak w stanie choć w części przeciwdziałać.

Doświadczenie uczy, że rośliny w jesieni silniej rozkrzewione, lepiej rozwinięte, w rzędach więcej zwartych, odznaczają się większą odpornością, ich rzędy z wiosną mniej są przerzedzone, a powstałe nawet braki wyrównuje z łatwością większa masa roślinna na jednostce przestrzeni.

Do osiągnięcia zaś tego celu służą: wczesny siew, powierzchnia pola więcej grudełkowata i stosowna odmiana zboża.

Wiadomem jest, że z pierwszymi nawozami tj. u nas zwykle już w listopadzie, następuje zastój wegetacyi, roślinność zapada w zimowy sen, na pozór obumiera; w naszej jednak mocy leży przez wczesny siew umożliwić roślinie, by miała czas jeszcze przed zastojem w dalszym swym rozwoju należycie się rozwinąć, wzmocnić się i przez utworzenie większej masy roślinnej na jednostce przestrzeni zyskać na odporności.

Dalej stwierdziły długoletnie doświadczenia, przedsięwzięte w różnych warunkach, dziś już bezsprzecznie, że bryły i grudy pozostawione na zasiewach zimowych, stanowią znakomitą ochronę dla roślinności przeciw zgubnym działaniom ostrych wiatrów, stąd racya, by role pod zasiewy w jesieni nie zbyt bronować, nie rozpylać, lecz przeciwnie pozostawić powierzchnię o ile możności nierówną, pokrytą większemi i mniejszemi grudkami.

Dlatego też i użycie walca w jesieni po siewniku w wyjątkowych tylko razach może być usprawiedliwionem, ale nawet i w tych wypadkach praktycznem jest sparaliżować ujemne w tym kierunku działanie wału przez następne bronowanie, przez co można będzie wydobyć znów na wierzch trochę grudek, przyciśniętych poprzednio wałem na wyrównanej powierzchni pola.

W końcu uczy praktyka, że nie wszystkie odmiany tego samego gatunku zboża jednako reagują na ujemne wpływy zimowej pory.

Pszenica oścista np., w zasadzie lepiej opiera się zmianom powietrza, jak bezostna. Ale i między ostkami samemi będą niektóre odmiany odznaczać się większą odpornością od innych.

W tym kierunku jedyne pewne wskazówki mogą tylko dać własne doświadczenia w odnośnych warunkach lokalnych, stąd też tak częste zawody z próbami nieznanych odmian zbóż przedsięwziętemi zaraz na większą skalę!

Dla dokładności tylko przytaczam, że w warunkach, w których ja przed 8-miu laty gospodarowałem, z licznych prób nowszemi odmianami pszenicy wskutek niekorzystnej zimy wyginęły zupełnie pszenice: Taganrok, Shireff i zelandzka, natomiast przezimowały całkiem dobrze Square head ostka i Halleta Pedigrée.

Wymarzanie ozimin może być dalej następstwem podniesienia się, a raczej odsłonięcia się korzonków pojedyńczych roślin na ich stanowiskach.

Nagłe, silne zamarznięcie większych zapasów wody w górnych warstwach wilgotnych gleb powoduje wzniesienie się górnej warstwy ziemi nad zwykły poziom. Następująca potem odwilż sprawia znów opadanie ziemi, przez co zwykle korzonki roślin bywają odsłonięte, obnażane z ziemi; jeśli potem z wiosną przychodzą ostre wiatry, to te wysuszają zaraz korzonki pozbawione ziemi, przez co zasiewy giną.

Takie podnoszenie się, a następnie opadanie powierzchni roli sprawia często także przerywanie się korzeni roślin, które częstem zjawiskiem jest przy głębokiem umieszczaniu ziarn, przy siewie i spowodowanej przez to zbytniej długości, jak na ten czas, głównego korzonka.

Przeciw tego rodzaju wymarzaniu można przeciwdziałać przez drenowanie wilgotnych pól. Doświadczenie uczy, że podobne wymarzanie na rolach drenowanych nader rzadko tylko może wystąpić.

Gdzie nie można zaraz drenować, działa również korzystnie rozmieszczenie w stosownej ilości po siewie rowów i rówków, służących do wprowadzenia nadmiaru wody, zbierającej się w górnych warstwach gleby.

Dalej, jeśli z wczesną wiosną, jak tylko ziemia dostatecznie obeschnie, spostrzeżemy odsłonięcie korzeni ozimin, to trza pola zaraz wałować, przez przyciśnięcie korzonków do ziemi pobudzamy je do tworzenia nowych pędów i silniejszej łączności ze swem stanowiskiem.

W końcu na wilgotnych glebach nie powinniśmy ziarna szczególnie ozimin głęboko umieszczać.

Wreszcie narażone są oziminy na straty przez uduszenie z powodu braku powietrza, jeśli nad niemi utworzy się skorupa lodowa, która łatwo powstaje, jeśli po ciepłym dniu nastąpi w nocy znaczne obniżenie temperatury.

Rośliny zapadają wprawdzie w porze zimowej w rodzaj snu, nie przestają jednak żyć, więc wdechają, do tego zaś potrzebują powietrza, którego przystęp jednak jest uniemożliwiony, albo przynajmniej utrudniony przez skorupę lodową.

Jeśli coś podobnego na oziminach spostrzeżemy musimy bezwłocznie przystąpić do skruszenia tej skorupy, najlepiej da się to uskutecznić przy pomocy ekstyrpatorów

i bron. Na mniejszych przestrzeniach można także pomódz przez to, że rydlem porobimy przekopy.

Uwagi te zaczerpnięte z praktyki wskazują, że rolnik w walce z przyrodą nie jest tak bezsilny, jak to się może na pozór zdaje, że walkę tę z „wrogim mu żywiołem“, może nawet skutecznie podjąć, jeśli tylko prócz dobrej chęci posiada i odpowiednią inteligencyę.

Starodawne nasze „laisser faire, laisser aller“ tak chętnie u nas szczególnie w gospodarstwie zastosowane naraża nas natomiast i w omawianym wypadku na niechybne straty. (Dok. nast.).

Józef Jan Neuman.

Narzędzia rolnicze używane w Ameryce północnej.

(Podał dr. Moczarski — Ciąg dalszy.).

2. KULTYWATORY i BRONY.

Kultywatory talerzowe, zwane także bronami talerzowemi, są narzędziem powszechnie w Ameryce używanem. Nie brak ich w żadnem gospodarstwie. Podczas uprawy wiosennej używają ich do odświeżania roli przez spulchnianie powierzchni, jednak główne zastosowanie tych narzędzi ma miejsce przy zdzieraniu koniczysk i wieloletnich traw.

Kultywator talerzowy ma budowę następującą. Na osiach na metr długich osadzony jest szereg ostrych talerzy o średnicy około 80 cm. Dwie takie osie są utwierdzone we wspólnej ramie, na której jest koryto, służące do obciążenia kultywatora kamieniami. Dość długi dyszel ułatwia kierowanie. Dla woźnicy znajduje się na jego nasadzie siedzenie, podobnego typu jak na grabiach konnych lub kosiarkach. Obok siedzenia jest rękojeść dźwigni, zapomocą której obie osie mogą być przestawione pod kąt ostry do kierunku jazdy, co powoduje wrzynanie się talerzy w ziemię, oraz odrzucanie i kruszenie płytkiej i wązkiej skibki gleby lub darni. P r z y z a w r o t a c h i przy przejazdach zapomocą tejże dźwigni układa się obie osie kultywatora w linję, przez co talerze wychodzą z ziemi, a chód i zawracanie się ułatwia.

Talerze bywają trojakie, albo zwykłe okrągłe, albo też o obwodzie karbowanym, wreszcie bywają zastąpione przez wygięte noże czyli łopatki. Mianowie zamiast każdego talerza mamy tu trzy krzyżujące się noże na obu końcach sieczne, a osadzone w silnym pierścieniu. Wobec tego, że noże się w pierścieniu krzyżują, zamiast talerza mamy gwiazdę sześciopromienną — czyli o sześciu ostrzach, względnie łopatkach. Taki k u l t y w a t o r ł o p a t k o w y służy do obróbki gleby ciężkiej i zaskorupiałej w celu dobrego jej skruszenia przed użyciem siewnika rzędowego.

Przyp. sprawozdawcy. Wszystkie powyższe kultywatory mają wspólną wadę, że każda połowa odrzuca ziemię w inną stronę, wobec czego przy robocie pozostaje pośrodku pas szerokości od 15—20 cm., nieruszony narzędziem. Niedogodność ta została usunięta w najnowszych kultywatorach talerzowych koleśnych firmy amerykańskiej „S u p e r i o r“ w S p r i n g f i e l d - O h i o U. S. A. — a to zapomocą dodania jednego talerza, który postępuje samotnie za kultywatorem, zdzierając pozostałą smugę. Również ważnem ulepszeniem kultywatorów talerzowych „Superior“ jest zaopatrzenie ich w koła, co powoduje dużą oszczędność narzędzia przy przejazdach na pole, szczególnie po kamienistych drogach.

Z pozostałych systemów najwięcej się rozpowszechnił znany i u nas typ kultywatora: Massey Harris Co. Do silnego korpusu o dwu kołach i dyszlu są uczepione jedna za drugą dwie ruchome ramy. Na ramy te z boku nasuwają się zęby sprężynowe na 5 cm. szerokie, tak że ilość zębów oraz odległość jednego od drugiego daje się miarkować według potrzeby. Zęby są bądź ostro zakończone, bądź też same zęby są tępe, natomiast do ich końców przytwierdza się ostre radliczki, które po stępieniu mogą być obrócone drugim końcem na dół. Zapuszczanie w robotę, jakoteż wyważanie kultywatora z ziemi, odbywa się zapomocą dźwigni umieszczonej obok siedzenia, w które amerykańskim zwyczajem narzędzia te są opatrzone.

Zamiast drapaczy używane są znane u nas brony sprężynowe. Składają się one z dwóch ram, połączonych ze sobą zawiasowo. W ramach do ruchomych prętów są przytwierdzone ślimakowato wygięte zęby sprężynowe. Pręty te dają się obracać koło swej osi zapomocą dwu dźwigni, przez co umocowane na nich zęby zamieniają swe pochylenie i zależnie od wymagań płyciej lub głębiej drapią ziemię.

Brony te nie mają siedzeń, a i koła, o ile są, służą tylko do przejazdu na pole i tam albo są odejmowane, albo zapomocą dźwigni podnoszone do góry.

Z bron zwykłych jeden tylko system jest w użyciu, mianowicie brona z ruchomymi zębami. W tej bronie system pochylania zębów zapomocą dźwigni jest w zasadzie ten sam, co w bronie sprężynowej. Dzięki temu zęby brony mogą być pochylone ku przodowi lub też stać pionowo, albo też mogą być odchylone ku tyłowi. To ostatnie przedstawia wielką dogodność w razie zapchania się brony, gdyż, przeszedłszy kawałek z zębami zwróconymi w tył, brona sama się czyści. Jest to szczególnie dogodne przy uprawie kukurudzisk, a u nas mogłoby mieć zastosowanie przy bronowaniu pól silnie zaperzonych.

W sprawie przechowywania jaj.

Artykuł zamieszczony w *Rolniku* Nr. 3 z 13 stycznia br. P r o d u k c y a j a j w H a n o w e r s k i e m, dotyka zbyt ważnej kwestyi ekonomicznej naszego kraju, żeby miał przebrzmieć bez echa wołającego do czynu. Eksport jaj bowiem według statystycznych dat, większe sumy przedstawia jak pojedyńczo biorąc: eksport pszenicy, wołów opasowych, koni, chmielu, wełny, a może tylko eksportowi świń niedorównuje, jest więc ważnym czynnikiem gospodarstwa kraju naszego.

Autor artykułu wykazuje, że przez zakonserwowanie 150.000 jaj do zimy można zarobić 3600 kor., i słusznie uważa, że po ten zarobek warto się schylić. Przypatrzmy się jednak czy w tem twierdzeniu niema przesady? Każdy wie, że 150.000 jaj można kupić na wsi od wiosny do jesieni niżej 4 hal. za sztukę, to jest za 6000 kor. najwyżej, z zarobkiem zatem 3600 koron wypadłoby jajo w zimie na $6^1/_2$ hal., a że cena jaja na wsi nawet w zimie, normalnie dochodzi lub przewyższa 8 hal, pozostałoby na inwestycie przy konserwacyi $1^1/_2$ hal. od sztuki, czyli 2250 kor. które sowicie te inwestycye opłacą nawet wraz z zarobkiem zbię-

raczy jaj po wsiach, i miasteczkowego pośrednika. Widać z tego, że autor artykułu nie przesadził cyfry 3600 kor. zarobku, która przedstawia się w okresie półrocznym pro rata, zatem przeciętnie za 1/4 roku jako kwota, wynosząca od kapitału 6000 kor. 240%. Olbrzymi ten rachunek zarobku, obejmuje tylko ceny normalne krajowe, ile zaś zarobić może eksporter zagraniczny? — brak mi dat handlowych — myślę jednak, że zysk nie musi być pośledni, jeśli zorganizowano eksport na wielką skalę w kraju naszym, gdzie tysiące zbieraczy jaj po wsi zarabiają po 2 do 3 kor. dziennie, a pośrednicy miasteczkowi dysponują kredytem kas pocztowych na dziesiątki tysięcy koron.

Nie mogę się zatem zgodzić z konkluzyą autora artykułu, że nic niezrobiono dla podjęcia tak zyskownego zarobku. Zrobiono bowiem bardzo wiele, i bez proponowanych przez autora chłodnikowych składów przez lato, z pominięciem interesu producentów a nawet przeciw nim, stworzono organizacyę ogólną handlem jaj w kraju, którą zwalczyć na korzyść producentów w interesie kraju będzie trudnem zadaniem.

Z zaściankowego mego stanowiska, będę próbował trochę światła rzucić na tę ważną kwestyę: W każdej wiosce jest zbieracz jaj, który je płaci zapałkami, bułkami, papierkami do papierosów, niciami etc., a w reszcie gotówką; sklepikarze i Kółka rolnicze, towary swe bławatne, korzenne i sól zamieniają głównie za jaja, po które zbieracz jaj wyższego rzędu przyjeżdża z deszczułkami gotowemi na paki; te pospiesznie ćwiokami zbija, jaja sortuje i odstawia do miasteczkowego składu, który się mieści w domu z obszerną piwnicą cementowaną, podzieloną na sąsieki 1½ metra głębokie, nalane wodą saturowaną solą, wapnem i sodą tak, by jaja wrzucone zupełnie jednaką specyficzną wagę cieczy przedstawiały, wskutek czego jaja niezgniatając się swym ciężarem własnym mogą być spiętrzone do brzegu sąsieka, który po napełnieniu pokrywają organtyną i posypują proszkiem. Proszek ten tworzy rozpływając się, tęczowego koloru cienką skorupkę hermetyczną. Składy takie konserwujące mieszczą w sobie jaj za 40—100.000 kor. W późnej jesieni, konserwowane jaja idą ze składów wagonami do Niemiec i Anglii, zaś wysortowane jaja stanowią bardzo tanią przyprawę pożywienia proletaryatu semickiego. Jaja te mają uchodzić zagranicą za świeże, lecz nie znoszą gotowania na miękko, bo pękają.

Handel ten jest tak silnie zorganizowany, że zbieracze płacą jaja u producentów, wedle zmiennego kursu, który im oznaczają miasteczkowe składy dowolnie, i tak: kurs spada natychmiast, jak pora płacenia podatku nadchodzi; każda klęska, lub potrzeba producenta jest skrzętnie wyzyskaną, a kurs jest tak jednolity w okolicy, że trzeba mu się poddać. W największym rygorze trzymane są Kółka rolnicze, jeśli które poważy się, swój znaczny zapas jej wywieść do większego miasta dla osiągnięcia wyższej ceny, kupca tam nie znajdzie nawet po narzuconym kursie, i naraża się na różne sekatury zbieraczy jaj, jak wywrócenie wozu z jajami, lub różne inne napaści, jak rewizye sanitarne na denuncyacye etc.: jaja zaś niesprzedane za karę tylko po zniżonej cenie mogą być sprzedane, dla odstraszającego przykładu wyłamywania się z monopolu.

Taki stan rzeczy przypomina mimowolnie handel zamienny kością słoniową, piaskiem złotym, skórami tygrysiemy i rogami antylop, o czem podróżnicy podzwrotnikowi, tak często pisali, a może niedalekim jest od systemu handlu czarnymi niewolnikami, a przynajmniej przypomina go.

Czy istniejąca organizacya handlu jajami, która z pominięciem zupełnym interesu producenta, a zupełnie z potrzebą rozwinięcia chowu drobiu się nielicząc, ujarzmiła zupełnie producentów jaj, może być zwróconą, na korzystniejsze dla kraju tory, niech dobrze myślący obywatele po fachowem zbadaniu tej gałęzi gospodarstwa krajowego, zechcą rozważyć. Warto bowiem pomyśleć, czy byłby sposób na poprawniejsze tory wprowadzić handel jaj, a tem samem przyczynić się do pomyślniejszego rozwoju chowu drobiu, który we Francyi i Niemczech stanowi cześć bogactwa narodowego. *Twórca ś. p. „Kółka rolniczego"* (*Edwin*).

Uprawa pieczarek (championów).

Grzyby te poszukiwane i dobrze płacone po większych miastach, szczególniej w porze zimowej i wcześnie na wiosnę, dadzą się łatwo sztucznie produkować w sposób następujący:

W każdym czasie, zawsze jednak lepiej na wiosnę, aniżeli w jesieni, bierze się nawóz koński w ilości zastosowanej do liczby zakładać się mających grzęd i układa w suchem miejscu w kwadratowy stos na sześćdziesiąt centimetrów (dwie stopy) wysoki. Przy układaniu należy jednak dobrze przerobić nawóz ten widłami i odrzucić znajdującą się długą słomę, lub siano, jeżeli te znajdują się w stanie surowym nienasiąknięte dobrze gnojówką, gdyż nierozłożone pozostałości niekorzystnie działają później na wyrost pieczarek. Stosy takie powinny być nadto silnie udeptane i regularnie układane, formując niejako szczelnie zbudowaną ścianę. Jeżeli odbywa się to w czasie lata w porze suchej i gorącej to ułożone stosy dostatnio polewać należy, w przeciwnym razie byłoby to zbytecznem, a nawet niewłaściwem, gdyż tak ułożonego nawozu nie należy trzymać, ani w stanie zbyt suchym, ani też zbyt wilgotnym.

Po upływie ośmiu do dziesięciu dni, gdy nastąpiła silna fermentacya nawozu, co poznaje się po zbieleniu wewnątrz stosu, a nawet i na powierzchni, przerabia się stos na tem samem miejscu, tak aby gnój znajdujący się na powierzchni i na bokach, a nawet i te części, które nie przeszły jeszcze w stan zbutwienia, dostały się do środka na nowo ułożonego stosu. Podczas przerabiania trzeba nadto odrzucać starannie wszelkie obce materyały, jakie jeszcze znaleśćby się mogły.

Gdy to uskuteczniono pozostawia się złożony nawóz w stosach znów przez 8 do 10 dni, w którym to czasie dochodzi wymaganego stanu przetrawienia.

Od utrafienia najprzyjaźniejszego dla uprawy pieczarek stopnia przegnicia nawozu, wiele zawisło powodzenie uprawy, a że rozpoznanie wymaga pewnej wprawy i doświadczenia podaję więc niektóre wskazówki rozpoznawania, a mianowicie: jeżeli przygotowany w powyższy sposób nawóz nabył brunatnej barwy, gdy jest wszędzie jednostajny, a ściskany w ręce nie wysącza gnojówki, ale kiedy posiada tłustą wilgoć i słaby odór gnojowy, to wtedy może być użytym pod uprawę pieczarek. Gdyby okazał się za suchy lub rozmazujący się i mokry, to

w pierwszym razie, radzi się jeszcze skropienie w stosach, w drugim zaś razie, uważać go trzeba za zepsuty i niezdatny, tak że lepiej inny nawóz powtórnie jak należy przygotować.

Z tak przysposobionego gnoju układa się dowolnie długie grzędy 3 stopy szerokie i tyleż wysokie, ubijając lekko widłami na powierzchni z boków, aby ułożenie było równe i szczelne. Potem grzędy te okrywa się każdą jednostajną matą słomianą i pozostawia tak przez kilka dni. Maty słomiane koniecznemi są jednak wtedy tylko, jeżeli grzędy założone na otwartem miejscu, gdzie ma przystęp światło, w piwnicach bowiem, albo w miejscach ciemnych są niepotrzebne.

Skoro założone grzędy wywiążą dostateczne ciepło odejmuje się maty, robi na ich powierzchni małe otwory, w odległości 25 centim. (dziesięć cali) jeden od drugiego i wkłada w takowe zarodki pieczarek złożone z nitkowatych rozgałęzień grzybni wziętych ze starych grzęd zajętych poprzednio pod uprawę pieczarek. Zarodki pieczarek posiadają bowiem własność rozrastania się choćby nawet 20 lat w suchem miejscu przeleżały.

Po włożeniu zarodków, pokrywa się znów grzędy matami, a po 8—10 dni zagląda, czy zarodki powschodziły, co poznaje się łatwo po pewnego rodzaju pleśni do około otworów powstałej; gdyby nie objawiły się takie oznaki w przeciągu 14 dni, to należy porobić obok dawnych nowe otwory, i takowe napełnić świeżymi zarodkami.

Po wznijściu zarodków obsypuje się je na dwie linie grubą warstwą starej ziemi inspektowej, skrapia grzędy lekko, jeżeli tego wymaga utrzymanie umiarkowanej wilgoci i okrywa matą. Po zbiorze wyrośniętych pieczarek, powtarza się skrapianie i znów pokrywa matą.

Raz założona grzęda, wydaje pieczarki przez 2 lub 3 miesiące; w piwnicach przez 4 lub 5 miesięcy. Na wiosnę, lub w lecie zakłada się grzędy na wolnem powietrzu w cieniu, a w jesieni i na początku zimy w piwnicach lub innych miejscach zamkniętych i ciemnych, gdyż można wtedy produkować pieczarki przez całą zimę, w czasie najkorzystniejszej sprzedaży.

W uzupełnieniu wiadomości dotyczących uprawy pieczarek powiemy tu jeszcze, że na wielkie rozmiary pozakładane pieczarkarnie istnieją w okolicach Paryża, w licznie znajdujących się tam jaskiniach, między któremi do najznakomitszych zalicza się urządzona pod redutą Montrage w głębokości dwadzieścia metrów, do której wchodzi się otworem nie większym jak u zwykłej studni.

Jaskinia ta zapełniona jest równolegle pozakładanemi grzędami, zaledwie dziesięć centimetrów jedne od drugich odległemi, z pozadeptanemi ścieżkami w tych jedynie przejściach, gdzie wymaga tego komunikacya potrzebna do przenoszenia materyałów. Każdy przytem zakątek i wszelkie znajdujące się skarpy i załomki, są tam również pod uprawę pieczarek zużytkowane, a nawet znajdują się tu i ówdzie pozawieszane koszyki wypełnione nawozem, lub też pułki z grubych desek przymocowane do ścian, na których to pułkach umieszczony gnój, z wierzchu okrywa ziemia.

Pieczarkarnia ta dostarcza przez cały rok codziennie po 150—200 kilo pieczarek wysyłanych w większej części do Anglii. Opisana tu pieczarkarnia nie jest jednak największą we Francyi, w dalszej odległości od Paryża, w miejscowości zwanej Mery-sur-Oise, gdzie znajduje się wielka stara grota zużytkowana pod pieczarkarnię, produkuje się codziennie 1.500 kilo pieczarek na grzędach zajmujących na długość 4½ mili niemieckiej. Oprócz tego w innych pomniejszych grotach w tej samej miejscowości ogólna ilość grzęd na długość zajmuje przeszło 3 mile niemieckie.

Pod Brukselą istnieją nawet pieczarkarnie w wybudowanych z umysłu na ten cel, 4-ro piątrowych podziemiach piwnicznych, gdzie gnój i ziemia muszą być w miarę potrzeby wnoszone lub wynoszone, co pomimo tak kosztownych nakładów bardzo dobrze się opłaca.

Wiadomości te przydać się mogą posiadaczom znajdujących się u nas bezużytecznych grot i jaskiń naturalnych, a nawet pozostałych licznych lochów w podziemiach starych zrujnowanych już zamczysk, które jeśli nie na co innego to na taki obracane użytek zapewnić mogą nie małe korzyści. Zarodków pieczarek można nabywać we wszystkich składach nasion.

Pieczarki na trocinach.

Skoro zleje się kilkakrotnie trociny gnojówką i mydlinami, a następnie usypie z takowych w piwnicy grządki dwie stopy wysokie, mocno ubłuczone i obsiane zarodkami pieczarek, to po 6 tygodniach można już zbierać wyrośnięte pieczarki i zapewnić sobie na dłuższy czas obfite zbiory. Na takie użytkowanie zalecają się szczególniej trociny, które dłuższy czas służyły jako podściółka pod bydłem. Trociny wnoszone do piwnicy powinny być wilgotne, ale nie mokre. Można dodać do gnojówki salmiaku lub saletry rozpuszczonej w letniej wodzie.

Załęska.

Świat najdrobniejszych w stosunku do rolnictwa.

(Z francuskiego — L. Grandean).

Powietrze, wodę i ziemię zapełniają istoty, których mikroskopijne rozmiary czynią je niedostrzegalnemi dla ócz ludzkich. Te drobnoustroje, jakiejkolwiek z nazw specyalnie im nadawanych użyjemy, są powodem zjawisk rozmaitych w życiu zwierząt i roślin. Nie ma bowiem literalnie objawów życiowych, w którychby czynność drobnoustrojów nie występowała. Czy to niezbędne dla sprawy odżywiania się, a tem samem działające zbawiennie, czy szkodliwe lub nawet sprowadzające śmierć, stosownie do rodzaju, mikroby spełniają rolę, która co dzień więcej z egzystencyą ludzką wydaje się być związaną. Po zaszłej śmierci zwierzęcia lub rośliny, one to znów rozkładają każdą substancyę, która żyła; za ich pośrednictwem uwalniają się pierwiastki mineralne, będące źródłem wszelkiej organizacyi; powracają do powietrza i ziemi w sposób bardzo prosty jako woda, kwas węglowy, amoniak, aby stać się pożywieniem dla nowej generacyi.

Ten świat drobnoustrojów pozostawał dla ludzi przez długie wieki zupełnie nieznanym — trwało to aż do wynalezienia mikroskopu. W roku 1590 dwaj fabrykanci szkieł do lunet, Jan i Zacharyasz Janssen, wprowadzili nowy sposób fabrykacyi soczewek, który jakkolwiek niedoskonały stał się podstawą ulepszeń, których ostatecznym rezultatem był mikroskop, przyrząd, za pomocą którego odkryto egzystencyę mnóstwa istot, zapełniających powietrze, wodę, ziemię, organizmy żywe i martwe. Około roku 1671 Atanazy Kircher był pierwszym badaczem, który udzielił społeczeństwu niektórych wskazówek o istnieniu

drobniutkich żyjątek. Dał im nazwę „glist“ skonstatowawszy ich obecność w zepsutem mięsie, mleku, serze i occie. Ale co do budowy tych istot, to nic powiedzieć nie umiał.

Pod koniec XVII stulecia, Holender van Lennenhoeck, sfabrykował soczewki powiększające 150 razy. Przy ich pomocy znalazł w ślinie, w odchodach podczas dyaryi i t. d. liczne istoty żyjące, które uważał za drobne zwierzątka. W dziesięć lat później opisał morfologiczny charakter tych drobnych stworzeń i dołączył ich podobizny.

W roku 1786, Otto, Fryderyk Müller ułożył pierwszy naukową i systematyczną klasyfikacyę tych organizmów, ale z pojęciami więcej określonemi trzeba czekać XIX wieku.

Sławny naturalista Ehrenberg ogłosił w r. 1833, swą klasyczną pracę p. t. „Wymoczki, jako organizmy doskonałe“. Za pomocą doskonałych przyrządów, wykonanych pod jego kierunkiem, Ehrenberg skonstatował obecność licznych drobnoustrojów w wodzie i w pyle. Dał im nazwę wymoczków i podzielił drobne zwierzątka tej grupy, odpowiadającej dzisiejszym bakteryom, na dwie rodziny: monady i ruchliwki. Podług ich form rozróżnia on pomiędzy mikrobami: bakterye (kształt prosty, sztywny), ruchliwki (kształt prosty, giętki) spirillum (kształt spiralny, sztywny) spirochaëty (kształt spiralny, giętki). Ehrenberg odkrył zatem główne typy znanych dziś mikrobów.

W roku 1852 Perty de Berne nalega na uznanie pokrewieństwa wielu niższych organizmów z glonami. On to pierwszy zauważył tworzenie się komórek rodzaju nasienia, które uważał za formę trwałą przeznaczoną do utrzymania gatunku u istot niższego rzędu i do uchronienia ich od szkodliwych wpływów zewnętrznych.

Uważano mikroby kolejno za należące do świata roślinnego lub do świata zwierzęcego.

W roku 1851 wielki botanik F. Cohn zaliczył stanowczo drobnoustroje do świata roślin, gdzie też dotychczas są zaliczane.

Noegeli w r. 1857 opierając się na względach fizyologicznych odłączył drobnoustroje bezbarwne od porostów barwnych im pokrewnych. Podług niego zasadnicza biologiczna różnica tych dwóch gatunków mikroskopijnych istot jest ta, że porosty barwne mogą dzięki swej zieleni i pod wpływem światła słonecznego tworzyć swą substancyę na sposób roślin wyższorzędnych to jest drogą syntezy z węglem, azotem, tlenem i wodorem, które zużytkowują jako kwas węglowy, amoniak i wodę, podczas gdy drobnoustroje bezbarwne tej właściwości nie posiadają; one aby żyć i rozwijać się potrzebują substancyi organicznych poprzednio już uformowanych.

Badania następców Cohna, mianowicie prace Pasteura i Winogrodzkiego o nitryfikacyi, o których później mówić będziemy, zmieniły nieco te pojęcia.

Fakta, o jakich mówiliśmy, dowiedzione zostały wyłącznie na zasadzie obserwacyi, poza obrębem wszelkich doświadczeń.

Wprowadzając metodę doświadczalną w naukę o drobnoustrojach, geniusz Pasteura przedstawił w nowem świetle ich sposób odżywiania się, rozwoju i główną ich rolę biologiczną w przyrodzie: w życiu i chorobach istot wyższych, w przemyśle, zużytkowującym materye zwierzęce i roślinne — jednem słowem we wszystkich zjawiskach życiowych. Pasteur od razu postawił zasadę, że niektóre piany i pleśnie mogą żyć tak, jak rośliny wyższych gatunków, posiadające zieleń, t. j. tworzyć i powiększać swe organizmy tak, jak te ostatnie przy pomocy materyi czerpanych ze świata minerałów, zapożyczając swe pierwiastki zasadnicze, jak (azot, tlen, wodór) od soli amoniakalnych, saletrzanów, kwasu węglowego i wody.

Od czasu dokonania tych ważnych odkryć, do których tylko metoda doświadczalna doprowadzić mogła, gdyż sama obserwacya nie była w stanie wytłómaczyć zjawisk, rozpoczęła się nowa era dla higieny, medycyny, agronomii i przemysłu. Od dawna już skonstatowano związek istniejący między drobnoustrojami, a procesem psucia się i fermentacyi, ale dopiero prace Pasteura przedstawiły je w właściwem świetle. W roku 1826 Cagnard-Latour i Schwann odkryli charakter roślinny piany na piwie. Doświadczenia czynione przez Pasteura, Schroedera i Duscha wykazały, że płyny organiczne doprowadzone do stopnia wrzenia nie fermentują i nie gniją, chociaż stykają się z powietrzem przesiąkającem do nich przez watę. Te obydwa fakty, będące kwestyą wielkiej wagi, tem się tłómaczą, że w pierwszym wypadku gorąco zniszczyło zarodki, w drugim zarodki, znajdujące się w powietrzu, nie mogły przez watę dostać się do płynu.

Zjawiska gnicia i fermentacyi są zatem pod bezpośrednim wpływem życia za pośrednictwem drobnoustrojów, zapełniających świat. Przekonamy się wkrótce, że zjawiska, mające miejsce na naszych uprawnych polach, którym zawdzięczamy ich urodzajność, utrzymywaną za pomocą nawozów, zależne są od mikrobów, których nie brak w ziemi i w wodzie.

L. K...n.

Wyprawianie skórek królików.

Ponieważ chów królików zaczyna coraz więcej się rozpowszechniać, uważaliśmy za rzecz wskazaną podanie sposobu wyprawiania skórek, gdyż jest to rzecz wcale nie trudna, a za skórki wyprawione hodowca może znacznie lepszą cenę uzyskać.

Dwa więc są sposoby głównie używane: system francuski przyrządzania za pomocą oliwy i system niemiecki, przy którym woda gra główną rolę. Pierwszy jest bardzo łatwy do zastosowania dla zwyczajnych hodowców — w przemyśle jest on udoskonalony przez użycie maszyn specyalnych. Drugi sposób zastosowuje się głównie do futer o długim włosie, jak sobole, tumaki, niebieskie lisy, które wymagają delikatniejszej wyprawy.

Apretowanie oliwą bez przyrządów, które da się zastosować do rozmaitych skór małych zwierzątek, będzie najstosowniejszem dla ludzi zajmujących się hodowlą królików. Pierwszą operacyą jest doskonałe zdjęcie skóry, które się dokonywa za pomocą szerokiego przecięcia na początku udźca. Skórę suszy się następnie tak, jak jest zdjęta, to jest sierścią na wewnątrz. Wypycha ją się słomą, aby zachowała mniej więcej ten kształt, jaki miało zwierzątko. Przestrzegamy, że nie należy ani zbyt obficie, ani za mało wypychać, gdyż skóra kształt traci lub tworzy fałdy, czego należy unikać. Zamiast wypychać słomą, używają także widełek, które utrzymują skórę w należytej formie, ale ta metoda, używana przeważnie przez ludzi fachowych, trudniejszą jest do zastosowania. W ten sposób przyrządzoną skórę suszy się na wolnem powietrzu, lub w ubikacyi ogrzewanej. Po dokonaniu czego, należy się zabrać do dalszej pracy, to jest do dokładnego napuszczenia od strony skóry jakąkolwiek oliwą: z oliwek, rzepaku, maku i t. d. Ten proceder nadaje skórze pewną miękkość, ale nie niszczy mnóstwa włókien, które ją czynią sztywną i wskutek których stałaby się zupełnie nieużyteczną, gdyby się ich nie zniszczyło przez mięcie i gniecenie skóry, co ją czyni miękką jak materya. Narzędziem, które służy do zgniecenia skóry, jest sznur grubości cala, a długości około 50 centimetrow. Sznur ten przytwierdzony jest mocno obydwoma końcami wzdłuż belki, a między miejscami, gdzie są przytwierdzone, musi być otwarta przestrzeń 30 centimetrów wolno wisząca. W ten sposób sznur tworzy półkole i tem to prostem narzędziem będziemy skórę miażdżyć. Skórę, dobrze napuszczoną oliwą, wprowadza się w półkole i trze się nią sznur w tył i wprzód bardzo szybko, skutkiem czego ta część skóry silnie się rozgrzewa. Potem obraca się skórę w innym kierunku, nacierając ją oliwą i znowu trąc tak długo, dopokąd wszyst-

kie nerwy nie zmiażdżyły się zupełnie. Głowa i ogon, które się trzyma w rękach, są naturalnie do przeprowadzenia tej operacyi najtrudniejsze, ale wytrwałością przezwycięża się tę trudność i całą czynność, która nie jest trudną, ani długo wykona się dokładnie.

Skończywszy tę pracę, należy lekko zmoczyć skórę za pomocą miękkiej szczotki zanurzonej w czystej wodzie i zawija się ją w płótno, aby parowania wody uniknąć. Skóra pozostaje tak około dwudziestu godzin, poczem się ją wyjmuje, przecina na całą długość wzdłuż brzucha, aż do pyszczka i przystępuje się do oczyszczenia z części mięsnych.

Oczyszczenie to polega na zdjęciu cienkiej łupinki, przykrywającej skórę; podnosi się ją nożem i trzymając w dwóch palcach powoli się odrywa. Po dokonaniu tej czynności, skóra staje się prawie białą. Pozostaje już tylko wyczyszczenie skóry dla nadania jej potrzebnego połysku i czystości. Skóra jest już miękka, ale nie pozbawiona jeszcze tłuszczu i nieczystości; do czyszczenia takowej używamy sproszkowanego gipsu. Należy skórę obsypać nim od strony sierści i trze się silnie ręką, aby dobrze wszedł i wszystkie tłuste miejsca wypełnił; potem to samo robi się z drugiej strony, a następnie cienką i gientką trzcinką trzepie się silnie, aby pył gipsowy uleciał. Wreszcie nasypuje się skórę trocinami z drzewa dębowego, trze się znów ręką tak długo, dopokąd futro i skóra nie nabiorą pięknego połysku. Wreszcie znowu się trzepie i robota skończona. Skóra po przebyciu tej całej operacyi jest ładna i miękka — rozkłada się ją na stole i wyciąga w kierunku długości.

Widzimy zatem, że rzecz cała jest bardzo prosta i łatwa. Skóry w ten sposób przyrządzone konserwują się dobrze, byle szczury, myszy lub mole do nich się nie dostały. Ponieważ więc ta operacya jest bardzo mało kosztowną, a na wsi łatwo zaopatrzyć się we wszystko, co do niej potrzebne, leży więc w interesie hodowców, tak przyrządzone skóry sprzedawać, za które futernicy naturalnie o wiele lepiej płacić będą.

Sposób opisany przez nas bywa tylko przez amatorów zastosowywany; gdyż ulepszone przyrządy pozwalają przemysłowcom około dwustu skór dziennie wyprawić.

Należy jeszcze wytłómaczyć łaskawym Czytelnikom, jaki jest sposób niemiecki przy użyciu wody. Zaraz po zdjęciu skóry, przecina się takową od pyszczka począwszy wzdłuż brzucha, aż do końca, poczem oczyszcza się ją natychmiast z mięsnych części, czyniąc to z taką samą starannością, jaką już poprzednio zalecaliśmy — praca jest trudniejsza na zupełnie świeżej skórze, ale bardzo jest ważnem by była starannie wykonaną, gdyż w przeciwnym razie cała następująca operacya na nicby się nie przydała. Skórę napuszcza się wodą z kwasem siarczanym, a to w następnej proporcyi: na litr wody mały kieliszek kwasu siarczanego; przed zamieszaniem dodaje się jeszcze garść soli. Tym rozczynem naciera się skórę za pomocą miękkiej szczotki. Trzy razy powtarza się tę czynność i za każdym składa się skórę we dwoje. Nasiąka w ten sposób bardzo dobrze. Następnego dnia skórę zawiesza się na sznurze wyciągniętym horyzontalnie. Można ją przytrzymać za pomocą drewienek, których używają praczki do przytrzymywania bielizny. Gdy skóra jest bliską wyschnięcia, zauważyć można, że miejscami zaczyna już bielić. Wtedy się ją zdejmuje i wyciąga się ją we wszystkich kierunkach. Jest to „miażdżenie“ włókien w inny sposób przeprowadzone — czynność kończy się wtedy, gdy zauważymy, że skóra nabrała już giętkości. Aby skóra tę giętkość zachowała, należy ją dokładnie napuścić oliwą z rzepaku, oliwek i t. p. Następnie znów się ją we dwoje składa futrem na wierzch i przez dwadzieścia cztery godzin tak pozostawia. Odczyszczenie odbywa się sposobem wyżej opisanym za pomocą gipsu i trocin drzewnych.

Ten drugi system głównie w Niemczech używany nie wiele jest trudniejszym, gdyż jedyne utrudnienie stanowi oczyszczenie z mięsnych cząstek, które operacyę rozpoczyna, ale można się tego nauczyć, wprawiając się na skórach małej wartości. Kto bardzo wprawny, ten szybko się z tem załatwia, lecz najważniejszem jest, aby zrobić dobrze, choćby nie zbyt szybko. Skóry z kotów i innych małych zwierząt ssących można bardzo dobrze sposobem wyżej opisanym wyprawiać.

Z hodowli królików można w ten sposób rzeczywistą korzyść uzyskać. Nie trzeba jednak sądzić, że każda skóra dobrze się spienięży. Są takie gatunki królików, których skórki są bardzo mało warte. Najlepiej płacą za skórki duże — za letnie mniej niż za zimowe. Oprócz tego są gatunki więcej poszukiwane od innych: skóry królików srebrzystych, duża skóra królika normandzkiego, koloru skóry z zająca dobrze wyprawione i w odpowiedniej porze płacą się we Francyi 2 franki za sztukę. Zaznaczyć należy, że te gatunki, których skóry małą przedstawiają wartość, nie są wcale łatwiejszymi do wychowania, ani nie zadawalniają się gorszem jedzeniem. Należy więc, by hodowcy dobrze się obliczyli, jak swą królikarnię mają urządzić.

L. K...n.

KORESPONDENCYE.

Radcza, w lutym 1905.

(Przyczynek do artykułu „Ciężkie czasy“).

Kwestya konieczności drenowanla ról naszych, tam, gdzie zachodzi tego potrzeba nie powinna schodzić z łamów naszego organu. To też z wielkiem zajęciem przeczytałem artykuł pana Kamockiego w ostatnim numerze *Rolnika* zamieszczony.

Świadom tego, że drenowanie jest nakładem koniecznym i niezbędnym przedewszystkiem wtedy, kiedy się chce i musi intenzywnie gospodarować od lat 10 nawołuję do tego słowem i pismem. W broszurze mojej „Krytyczny pogląd na nasze gospodarstwa wiejskie“ przed laty 10 drukiem ogłoszonej piszę na str. 6 „Kardynalnym jednakże warunkiem, tą conditio sine quo non, ażeby intenzywne gospodarstwo nam się opłacać mogło — jest wpierw nim się na tę zmianę (przejście z extenzywnego w intenzywne gospodarstwo) zdecydujemy wyleczenie roli naszej z tej chronicznej choroby, t. j. zbytniej wilgoci za pomocą drenów. Możność uprawy roli, jak tylko śniegi zginą — możność zaniechania ugorowego gospodarstwa, bo rola zdrenowana nabiera przez ułatwiony przystęp powietrza koniecznej do uprawy kruchości — nie wymaga więc tak częstego przewracania pługiem — to wszystko warunki konieczne, ażeby intenzywne gospodarstwo opłacać się mogło“.

W dniu 9 marca 1900 r. wziąłem jako podstawę pismo pana Marassé wystosowane do Dyrekcyi Towarzystwa kredytowego ziemskiego, omawiające kwestyę melioracyi, do uzasadnienia mego wniosku, który miał na celu ułatwienia kredytowe. Wniosek ten, o ile sobie przypominam, jednogłośnie uchwalonym został przez delegatów Towarzystwa Ziemskiego. I o ile jestem dobrze poinformowanym, Dyrekcya Towarzystwa, w granicach możliwości, zawsze w tych wypadkach szła swym członkom z chętną pomocą. Agendy dawniejszego działu melioracyjnego Banku dla handlu i przemysłu przejął na akcyach oparty „Bank melioracyjny“ w której pracuje ta sama Dyrekcya i ci sami inżynierowie (prezezem Rady Nadzorczej jest W. p. Franciszek Rozwadowski). To też ten sam stosunek, który łączył w tych sprawach dawniej Bank dla handlu i przemysłu z Towarzystwem kredytowem, obecnie łączy Bank melioracyjny.

Na własnem doświadczeniu opierając się zaznaczyć muszę, że z robót tej instytucyi zadowolonym jestem, a zdrenowałem dotychczas przy pomocy Banku melioracyjnego 60 morgów w Radczej i 100 morgów w Sapahowie, — i nie wątpię, że z wiosną tego roku i resztę tych robót Bank melioracyjny odpowiednio wykończy.

Że uzyskanie kredytu melioracyjnego na podstawie ustawy z 6 lipca 1896 jest utrudnione niepotrzebnymi krokami przedwstępnymi, jak komisyami Starostwa etc. etc. — przyznaję. Tak długo jednakże, jak rząd nam nie uchwał pożyczki bezprocentowej na podstawie memoryału z dnia 1 lutego 1904 r. to są jedyne fundusze, które w pewnych danych warunkach stoją nam do dyspozycyi i nie widzę żadnej przyczyny, czemu tak mało rolników dotychczas z nich skorzystało.

Pisałem w tej sprawie przed rokiem mniej więcej w *Rolniku* zwracając na kredyt ten uwagę stron interesowanych — tutaj więc tylko krótko powtórzę, że po dopełnieniu formalności, znów nie nadzwyczajnych, Bank krajowy z wielką gotowością pieniądze w miarę postępu robót mnie wypłacał. W artykule tym zwracałem dalej uwagę i tą uwagą dzisiaj kończę, że rzeczą jest przewodniczących naszych oddziałów gospodarczych, ażeby od czasu do czasu na zgromadzeniach ogólnych sprawę drenowania przy pomocy kredytu melioracyjnego na podstawie ustawy z 6 lipca 1896 omawiać i członkom swoim informacyi w tym względzie udzielać.

Henryk Potworowski.

Stryj, w lutym, 1905.

(Na czasie).

Lat temu już przeszło 30, a jednak, gdy sobie wspomnę te czasy, w których jako kilkunastoletni student wracałem z miasta na wakacye do domu rodzicielskiego w T., to dzisiaj jeszcze staje mi żywo przed oczami dwór rozdzielony drogą rządową na dwie połowy, po jednej stronie wspaniały ogród spacerowy z drzewami w owych czasach już bardzo dużemi, kłąbami krzewów ozdobnych, pomiędzy któremi wiły się ścieżki wśród trawników starannie utrzymanych, kępami różnych kwiatów ozdobionych. Po drugiej stronie drogi oddzielony od niej tylko sztachetami, bardzo duży sad, mieszczący najrozmaitsze gatunki drzew owocowych. Faktem było, że przejeżdżający tą drogą zawsze zwalniali w jeździe, aby dłużej nasycić się widokiem tak udekorowanej miejscowości, tem więcej, że u nas w Galicyi rzadko coś podobnego spotykało się.

Minęło lat 30, które przepędziłem we wschodniej Galicyi. Jadąc przed dwoma laty w Tarnowskie, umyślnie zboczyłem kilka mil z mojej drogi, aby przejechać przez miejscowość T. i jeszcze raz po tak długim czasie zobaczyć ten miły zakątek. Ale jakież moje zdziwienie, gdy z sadu nie znalazłem ani śladu; zniknął widocznie na uwiąd starczy, a nowego już nie miano chęci założyć, z ogrodu w połowie sprzedanego zastały tylko gdzieś rzadko niedobitki dawnych wspaniałych drzew szpilkowych i liściastych.

Majątek przeszedł dwukrotnie w inne ręce, a dzisiejsi właściciele walczący z niedoborem nie poznali widocznie, co przyczyniało się do dobrobytu ich poprzedników na tym samym majątku, dzisiaj tak ogołoconym. Miejscowości takie, których u nas jest aż zanadto wiele, sprawiają zupełnie takie wrażenie, jak głowa bez włosów. Przyczyną takiej obojętności na zakładanie ogrodów i sadów, o czem się wiele razy przekonałem, jest u nas w Galicyi jakieś nie wytłómaczone a błędne mniemanie tak większych właścicieli dóbr, jak i włościan, że drzewo owocowe lub inne przez nich zasadzone nie sprawi im pożytku ani przyjemności za ich życia, a dla następców nie zawsze mą się ochotę coś zrobić. Z niejaką zazdrością i pewnym żalem patrzy nieraz dość młody człowiek na rozwinięty u kogoś sad, a że w rzeczywistości nie tak znowu długo czekać potrzeba na dorośnięcie dryewa, które dzisiaj po bardzo nizkiej cenie już duże dostać można z specyalnych zakładów, o tem jakoś rzecz dziwna nie pomyśli. Naturalnie, że gdyby chciało się samemu wychować to drzewo aż z nasienia, to już dłużej potrzeba byłoby czekać na plon swojej pracy i zresztą wychowanie z nasienia drzewa zdrowego, silnego wymaga już pewnych ściśle zawodowych wiadomości. Ależ na to są już u nas specyalne kultury czyli szkółki drzew owocowych, a z tych już po pięciu latach ma się tak duże drzewa, że prawie wszystkie rodzą. Czy jestto czas tak długi? Czy przeciętny człowiek, który mija już czterdziestkę, nawet nie mówię już o młodszych, nie ma już nadziei dożyć jeszcze bodaj 15 lat?

Ze względów ekonomicznych, a nawet hygienicznych jestto dla nas w Galicyi rzecz doniosłej bardzo wagi i sądzę, że ludzie, przyczyniający się do obudzenia ruchu w tym kierunku, oddają ogółowi nie ocenione usługi. Do takich, o ile poznałem, należy właściciel dóbr w Podhorcach koło Stryja Julian baron Brunicki. W dobrach tych założone są szkółki, w których produkcya drzew owocowych i innych, przybrała, jak na Galicyę, już imponujące rozmiary i z roku na rok powiększa się. Tysiącami rozsyła się z tamtąd nawet po za granice Galicyi dorodne i duże okazy drzew owocowych. Zasadzony naprzykład z tych szkółek sad w Strzałkowie rok temu dopiero piąty, wspaniale już rozrósł się i rodzić zaczyna.

Jak z tego tylko przykładu wnosić się musi, to na doczekanie się sadu rodzącego przy dzisiejszych ułatwieniach nie długo potrzeba wyczekiwać, a tylko to fatalne uprzedzenie, że drzewo rośnie bardzo powoli jest w Galicyi główną przyczyną, że zakładanie sadów i sadzenie drzew spotyka się z taką obojętnością.

Życzyć należy, aby te kilka skromnych uwag przyczyniły się do energiczniejszej akcyi, szczególnie naszych małych właścicieli ziemskich w zakładaniu sadów, a przez to nietylko, że nieraz jeszcze przez długi szereg lat dla samych założycieli dochody się pomnożą, ale i przez resztę życia ich będzie to zawsze miłem wspomnieniem, że przecież praca i nakład ich jeszcze im samym uprzyjemniła te ostatnie lata.

Franciszek Guniewicz.

Jarosławice, w lutym, 1905.

(Towarzystwo ubezpieczeń od wypadku i kasy chorych wobec przemysłu rolniczego).

Finansowe czy humanitarne są te instytucye? — do których premie opłacamy za pracowników naszych w gorzelniach rolniczych — mamy prawo zapytać, mając przykłady, które niżej przedłożę czytelnikowi.

W r. z. sparzył sobie nogę parobek w mej gorzelni i przez 14 dni nie mógł pracować. Pierwszy raz od szeregu lat przyszła mi nieszczęśliwa myśl „zgłoś chorego do Tow. ubezp. od wypadków, może coś dadzą temu biedakowi, za którego premię opłacasz". Zgłosiłem więc wypadek, w ślad za tem w parę miesięcy, gdy wszyscy zapomnieliśmy już o całej sprawie, dostaję termin do Starostwa do Złoczowa, gorzelnik, wójt, świadek i poszkodowany. Na termin pojechał gorzelnik mój, miał kosztów około 10 kor., tamci najęli furę za 4 korony do Złoczowa. Tak więc termin z wydatkami na podróż i utrzymanie kosztowały razem 17 koron. Po paru tygodniach nadesłało Tow ubezp. od wypadków po 2 korony wójtowi i świadkowi, gorzelnikowi przyznali 2 korony, których tenże nie przyjął wobec wydatków w kwocie 10 koron — c h o r y z a 14 d n i c h o r o b y i s t a w i e n i e s i ę n a t e r m i n d o Z ł o c z o w a d o s t a ł 3 k o r. 40 h a l.; zatem zapłacili wójt i świadek za furę, a po 1 kor. wydali na jedzenie z własnej kieszeni, gorzelnik wyszedł najlepiej, bo dołożył 10 koron.

Z rozpoczęciem kampanii gorzelnianej rozesłały kasy chorych formularze zgłoszenia, w sekrecie zachowując statuta, by broń Boże nie obznajomić opłacających z przepisami i pouczyć ich, co mają robić na wypadek zasłabnięcia ubezpieczonego. Za pierwsze półrocze ściągnęło ze mnie, bo ja za moich ludzi sam opłacam premie i — rzecz w porządku. Zachorowują mi ale dwaj gorzelnicy. (Jak sobie radzi Nesterowiecki, niewiem, bo tam nie mieszkam,—że po lekarza posyłano, to wiem). Tutejszy chory od 3 tygodni musi opłacać lekarza i aptekę; lekarz kasy chorych niechce

narażać zdrowia i marnować czas na jazdy zimowe 30 kil. tam i z powrotem za 5 k. 60 h., które mu kasa chorych zapłaci kiedyś i nie dziwię się temu, bo uważam to za wyzysk; lekarz bowiem za tę odległość powinien pobierać najmniej 10 koron. Chory musi więc płacić, czy chce czy nie chce, do Tow. ubezp. od wypadków i do kasy chorych, może zachorowawszy leczyć się za swoje pieniądze, wolno mu także umrzeć, lub jeżeli ma silną konstytucyę zwalczyć chorobę na to, by dalej płacił premie do tych finansowych instytucyi (boję się je nazwać humarnitarnemi, bo za takie przezywanie gotowe się obrazić i nie chcieć odemnie pobierać na przyszłość premii od moich chorych).

Przedstawiwszy stan rzeczy, wyobrażam sobie, że funkcyonaryusze tych instytucyi, — którzy przysądzają naszym chorym odszkodowania za 14 dniowe bezrobocie i koszta jazdy do Złoczowa i z powrotem, około 40 kilometrów w sumie 3 k. 40 h. — że ci Panowie wziąwszy za nasze pieniądze na pierwszego pensyjkę, wesoło w handelku rozmawiają przy kufelku.

Wartoby, żeby się ktoś w Radzie Państwa upomniał o tego rodzaju krzywdy i spowodował poprawę tych stosunków, lub, by zostawiono nas w spokoju, a wtedy będziemy mieli obowiązek moralny leczyć naszych podwładnych.

Mieczysław Komarnicki.

Drobne wiadomości.

Jak należy się obchodzić z wełną po strzyży, by była zupełnie odpowiednią do sprzedaży. Roczniki meklemburskiego Związku patryotycznego podają w kwestyi obchodzenia się z wełną co następuje:

Wyparowanie: Obstrzyżona wełna powinna leżeć niezapakowana około 5 dni na suchem miejscu, aby przynajmniej tyle wyparować, by uniknąć zgrzania przy zawczesnem pakowaniu.

Oczyszczenie: Procent loków zależy w każdym pojedynczym wypadku od utrzymania owiec i wydajności wełny. Owce, które długo leżały na świeżym nawozie dadzą naturalnie więcej takich loków od takich, które otrzymywały zawsze świeżą słomę. Należy zawsze oddzielić kudły od runa, aby ono czysto wyglądało. Lokami nazywamy części na brzuchu i nogach. Te więc podlejsze części należy odrzucić i osobno opakować.

Opakowanie: Tak oczyszczonej wełny należy kłaść po 2 runa na siebie i lekko zwijać, nie zwięzywać. Potem złożyć je trzeba do środka warstwami. Ilość run w jednej warstwie zależy naturalnie od jej obszerności. Wprawdzie worki mają być dobrze wypakowane, ale nie należy przytem wełny ściskać, lub przydeptywać.

Znaczenie: Należy na workach znaczyć jaka wełna i z jakich owiec się znajduje np. pierwszymi literami.

Doniesienia te należy dołączyć do wykazu wag. Wełna potem jest w katalogu wymieniona jako klasyfikowana. Absolutnie koniecznem jest znaczenie tych worków, w każdym znajduje się wełnę z jagniąt, krzyżowania lub loki.

Il. Land. Ztg. Nr. 10.

W sprawie pytania co do związku między ludzką a zwierzęcą tuberkulozą. Pytanie w jakim związku stoi tuberkuloza ludzka do zwierzęcej jest ciągle przedmiotem ożywionego sporu, który zaognił się znów szczególnie przez to, iż za największą może powagę pod tym względem uważany Robert Koch oświadczył najpierw na posiedzeniu w cesarskim urzędzie zdrowia w 1901 r., a wkrótce potem na kongresie londyńskim w tej sprawie zwołanym, że na podstawie doświadczeń i badań robionych wspólnie ze Schützem przyszedł do przekonania (w przeciwieństwie do swego pierwotnego zdania), „iż ludzka tuberkuloza jest najzupełniej różną od bydlęcej i że tuberkuloza ludzka na bydlę przeniesiona być nie może“, a dalej, że chociaż człowiek może być dotknięty perlicą, atoli zarażenie przez bakcyle bydlęce ma tylko rzadko miejsce, i dlatego nie uważa za potrzebne przedsiębrać jakichkolwiek środków ostrożności przeciw zarażeniu człowieka mlekiem, masłem lub mięsem zwierząt chorych na perlicę“. W różnych krajach wyznaczono zaraz komisye celem sprawdzenia tych twierdzeń, a nadto podjęło wielu badaczów na własną rękę usiłowania, by wyjaśnić znowu sporną kwestyę.

W państwie niemieckiem podjął się cesarski urząd zdrowia odpowiednich badań. Komisya ułożyła stały plan według którego odbywa się przeniesienie tuberkulozy ludzkiej na zwierzęta i powierzyła go jednemu z członków rządowemu radcy p. Kossel. Jednocześnie zauważono, iż byłoby wskazanem dla uniknięcia ewentualnego zarzutu jednostronności, żeby część tych badań została przeprowadzoną przy wyższej szkole weterynaryi w Hannowerze przez radcę dr. Dammanna, który to wniosek pruski minister rolnictwa zatwierdził.

Wynik dotychczasowych badań Dommanna potwierdza, w większej części wypadków, możliwość przeniesienia tuberkulozy ludzkiej na zwierzęta.

Kwiaty, opylane przez ptaki. Dziewiczy las Ameryki mieni się wszystkiemi barwami tęczy. Podróżnikowi wydaje się, że dostał się do jakiejś pełnej przepychu zaklętej krainy, której potężny władca — czarodziej rozsypuje na wszystkie strony hojną ręką swoje skarby: widać naokół unoszące się w powietrzu szmaragdy i szafiry, turkusy i rubiny, ametysty i brylanty. Istny deszcz drogich kamieni. To kolibry! te prześliczne, drobne ptaszyny przelatują od kwiatka do kwiatka w pogoni za owadami, lub w poszukiwaniu nektaru. Kwiaty ze swej strony witają mile i chętnie swych powabnych gości i z gotowością ofiarują im swój słodki płyn, jakby wiedząc, że ta rzesza skrzydlata, niby pełna poczucia wdzięczności, potrafi „odwzajemnić się“ za doznane gościnne przyjęcie, przenosząc ich pyłek kwiatowy, a tym samym świadcząc olbrzymią przysługę w ważnej dla życia roślin sprawie zapylania. Niektóre zaś kwiaty, jak np. u Marcgravia umbellata, rosnącej w Nikaragui, przybrały nawet odpowiednią postać na przyjęcie gości, jak gdyby „chcąc“ możliwie najlepiej wyzyskać ich odwiedziny

Ułożone w okółku zwisające kwiaty tej rośliny tworzą coś w rodzaju żyrandola. Pośrodku znajduje się pewna liczba woreczków, które w okresie kwitnięcia rośliny, zawierają słodki płyn, starannie poszukiwany przez pewne owady, stanowiące ulubiony pokarm rozmaitych gatunków kolibrów. Kwiaty są tak zbudowane, że kolibry, zaglądające do miodników, muszą koniecznie otrzeć się o zwisające pręciki; kolibry w pogoni za owadami, przelatując od kwiatka do kwiatka, przenoszą w ten sposób pyłek. U innego gatunku rośliny Marcgravia, rosnącego na San Domingo, utwory woreczkowate przytwierdzone są do szypułek blisko kwiatu, dlatego też pręciki wznoszą się ku górze, aby ptaki mogły zabrać pyłek na stronę brzuszną swego ciała.

Niemniej ciekawa jest budowa kwiatów pewnego gatunku Erythrina, zapylonych także przez kolibry. Małe to drzewo w okresie kwitnięcia, który przypada w lutym, pozbawione jest zupełnie liści, dzięki czemu wielkie czerwone kwiaty zdaleka są widoczne. Każdy kwiat posiada duży, długi i mięsisty płatek, zwinięty w rurkę z małym otworkiem, przez który wystają pręciki. Niektóre tylko owady mogą przedostać się do wnętrza kwiatu, na którego dnie znajduje się słodki płyn. Dwa gatunki długodziobych kolibrów (Heliomaster pallidiceps i Phoethornis longirostris), poszukujące tych właśnie owadów, muszą koniecznie otrzeć się swym ciałem o pylniki, zwiedzając te kwiaty.

Podobnie jak kolibry na lądzie Ameryki, tak samo ptak z rodziny Nectarinidae na lądzie starego świata, mianowicie w Afryce zwrotnikowej biorą czynny udział w zapylaniu kwiatów rozmaitych roślin wargowych (Labiatae), gatunków aloesu (Aloë) kosaćcowatych (Iridaceae) strąkowych (Leguminosae) i wielu gatunków Protea.

Najbardziej ciekawa z południowo-afrykańskich roślin, zapylonych przez ptaki wspomnianej rodziny, jest hodowana w ogrodach Strelitzia reginae. Trzy zewnętrzne listki okwiatu

są barwy pomarańczowej; co się zaś tyczy trzech wewnętrznych, to jeden z nich lazurowo-błękitny tworzy wielką strzałkowatą wargę, gdy tymczasem pozostałe dwa nieznacznej wielkości tworzą sklepienie nad wejściem do gardzieli, ukrywającej nektar. W podłużnym rowku wargi znajdują się pręciki i szyjka słupka, którego znamię wystaje na zewnątrz. Ptaki siadają zwykle na brzegu wargi i wysysając znajdujący się pod sklepieniem nektar, muszą dotknąć przedewszystkiem słupka, a następnie pręcików.

Inną zupełnie budowę kwiatu posiada Feijoa Schenckiana, roślina należąca do rodziny mirtowatych (Myrtaceae). Korona jej kwiatu składa się z czterech śnieżnej białości zwiniętych płatków, tak że z góry lub z boku pozostaje wązka szparka. Słodkie, mięsiste płatki stanowią przynętę dla ptaków, które chciwie je pożerają. Pręciki, jak wogóle w większości kwiatów, zapylonych przez ptaki, są liczne, pięknego czerwonego koloru i krótsze od słupka. Gatunek ptaka, zapylającego kwiaty Feijoa, niestety, nie jest określony.

Tych kilka przykładów najbardziej charakterystycznych, przytoczonych z całego zastępu roślin ptakopylnych, sądzę, że wystarczy, by wykazać rozmaitość przystosowań u roślin w sprawie opylania kwiatów. *Cz. Statkiewicz.*

(*Przyroda Nr. 4*).

Wielka rzeźnia akcyjna w Wiedniu. Śrubowanie cen przez rzeźników wiedeńskich doprowadziło, po wieloletnich skargach i narzekaniach, do czynnej reakcyi. Tworzy się wielkie akcyjne Towarzystwo, o kapitale pięciu milionów koron, który stopniowo ma być podwyższony do 20 milionów koron, celem założenia rzeźni. Akcyonaryuszami głównymi są: gmina miasta Wiednia, kartel superfosfatów, interesowany w tanim nabywaniu odpadków, oraz zarząd dóbr arcyksięcia, niemniej inni znaczniejsi hodowcy. W kołach rolniczych obawiają się, że nowe towarzystwo umocni jeszcze bardziej przewagę węgierskich hodowców na targu wiedeńskim; udział kartelu superfosfatów także jest niemile widziany. Towarzystwo zobowiązuje się bić w pierwszym roku conajmniej 5.000 sztuk, w drugim 15.000, w trzecim 25.000, w czwartym 35.000, a od piątego roku począwszy 50.000 sztuk rocznie.

Pytania i odpowiedzi.

Pyt. 23. Może kto z szan. czytelników raczy z własnego doświadczenia polecić mi siewnik do nawozów sztucznych, któryby funkcyonował bez zarzutu, nie zatykał się i nie zalepiał, dalej żeby przy wylocie tak był urządzony, by pomimo wiatru rozsiewany nawóz spadał na właściwe miejsce, a nie był przez wiatr Bóg wie, gdzie unoszony. Siewnik Westfalia ani też siewnik Schlöra o ile mogłem się przekonać nie ma wyżej podanych zalet. Proszę o wskazówkę jaki siewnik wybrać i z jakiej firmy? *Z. S.*

Pyt. 24. Jaka jest najpraktyczniejsza, najtrwalsza, a zarazem najtańsza pompa do gnojówki. *R. St.*

Pytanie 25. 1. Czy nasienie modrzewia zejdzie, jeśli jest tylko jedno drzewo (ze względu, że okwiat modrzewia jest oddzielno płciowy)?

2. W jaki sposób wyłuszczyć najłatwiej nasienie ze szyszek modrzewia?

3. Czy jest dzieło polskie traktujące o hodowli drzew leśnych i jaki tytuł tegoż? *T. S.*

Pyt. 26. Czy można by było wsiać szporek olbrzymi teraz na wiosnę w żyto ozime, lub gorczycę białą? W jakim okresie wegetacyi żyta jedno, a w jakim drugie? Proszę o odpowiedź. *J. N. z U.*

Odpowiedź na pyt. 16.

Przyznaję p. Edwinowi, że wysyłki licznych prób roli do stacyi chemicznej są dla rolnika, który się z groszem i czasem dokładnie liczyć musi, a który i tak już wiele ma zachodu około gospodarstwa, zbyt drogie i kłopotliwe. By postępowanie w analizyi ziemi co do zawartości wapna ułatwić i jednym przyrządem własnoręcznie oznaczenie ziemi nie tylko sobie samemu, lecz nawet i sąsiadom umożliwić, wysłałem Szan. Redakcyi rysunek ze wskazówkami przyrządu dr. Passon'a, który w Prusiech Królewskich (zachodnich) bywa używany, a który Akademia Rolnicza w Berlinie rolnikom poleca. Pozwalam sobie szan. panu na ten artykuł uwagę zwrócić*).

Przyrządu Egidy Kreidets Bodenpruefer z Pragi nieznam, lecz uważam, że on jest podobnym do aparatu przezemnie opisanego. *Aleksander Wozniacki.*

Odpowiedź na pyt. 21.

Mam młyn przy gorzelni i z doświadczenia własnego twierdzę, że najmniej 2 korony od 100 kil. za pytel — 1 kor. od razówki żądać trzeba. Ilość zmielonego zboża zależeć będzie od siły maszyny, obsługi, i czy to mlewo mączarskie czy chłopskie ogromna bowiem jest różnica. Na pytania mogę obszerniej odpowiedzieć listownie.

Tadeusz Romanowski z Batiatycz.

Ze stołu Redakcyjnego.

W Sprawozdaniu tegorocznem Oddziału stryjskiego— zamieszczonem w Sprawozdaniu z działalności Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego za rok 1904, wypuszczono wzmiankę, że Oddział ten, któremu przewodniczy br. Julian Brunicki, w roku ubiegłym z własnych funduszów udzielił 250 koron na cel premiowania służby.

Na wydawnictwo „Rolnika“ złożyli: pp. Stanisław Malinowki z Gniłowód, Tytus Rafałowski z Pokropiwnej, Franciszek Biesiadecki z Firlejowa i Aleksander Prągłowski z Komarowic po 10 koron.

Dla braku miejsca w głównym numerze, pomieszczamy dziś „Wiadomości handlowe“ i „Tabelkę statystyczną“ w „Dodatku“.

*) Artykuł ten pojawi się w jednym z najbliższych numerów „Rolnika“.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Redaktor odpowiedzialny: *Dr. Jan Paygert.*

Od 30 lat dostarcza najlepszych **Nasion rolniczych**

18 6—16

EDMUND MAUTHNER
c. i k. Nadworny skład nasion
Biura i magazyny: ul. Rotenbillera 33. BUDAPESZT FILIA: Koszuta Ludwika 4. (Kossuth Lajos 4)

Cennik w polskim języku zostaje przesyłany na żądanie darmo i opłatnie.

DODATEK do Nr. 10. „ROLNIKA"

z dnia 3. marca 1905.

Z KOMITETU.

W sprawie ubocznego przemysłu rolnego.

Sądzimy, że dla wszystkich czytelników będzie z pożytkiem zapoznać się z zapatrywaniem Komitetu na sprawę stosunku władz skarbowych do ubocznego przemysłu rolnego.

Dlatego przytaczamy w dosłownem brzmieniu

OPINIĘ

wydaną przez c. k. galic. Towarzystwo gospodarskie, na żądanie Wysokiego c. k. Ministeryum spraw wewn. z dnia 10 czerwca 1904 L. 24.974 — w sprawie kwalifikacyi prawnej wyrobu cegieł i dachówek, jakoteż drenów u p. Franciszka Rozwadowskiego w Dołputowie.

Jak widać, ze sprawozdania c. k. Starostwa w Kałuszu z dnia 9 listopada 1904 L. 18.308, jakoteż z dołączonych do aktu dochodzenia orzeczeń bezstronnych świadków, został w tym wypadku stan faktyczny ustalony, jak następuje:

1) Iż gospodarstwo w Dołputowie obejmuje obszar 700 *ha*, z czego tylko 4 *ha* wzięte są w rachubę przy uzyskiwaniu materyału.

2) Iż obszar lasu wynosi 250 *ha*, z którego odpadki drzewa, w tamtejszych warunkach do sprzedaży się nie nadając, idą na użytek cegielni i w ten sposób zostają spożytkowane.

3) Iż fabryka została puszczona w ruch w celu zaspokojenia własnych potrzeb, by mianowicie własne pola stopniowo zdrenować i drewniane a słomą poszyte liczne zabudowania folwarczne zastąpić murowanemi i pokrytemi ogniotrwałymi materyałami.

4) Iż wyrób nie trwa stale, tylko czasowo, o ile gospodarstwo zostawia wolne ręce i odbywa się za pomocą robotników używanych przy gospodarstwie.

5) Iż znajdująca się przy fabryce mała lokomobila znajduje zastosowanie tylko o tyle, o ile staje się zbędną przy młóceniu zboża.

6) Iż fabryka rozporządza tylko jednym fachowym robotnikiem, t. j. cegielnikiem, który zresztą w czasie zastanowienia fabrykacyi bywa używany do robót gospodarczych.

7) Iż wyrobem nie kieruje żaden specyalny organ techniczny, ani handlowy, lecz jedynie sam gospodarz i wreszcie:

8) Iż tylko czasowo zbędna nadwyżka wyrobu odstępuje się osobom trzecim.

Na podstawie tego ścisłego stosunku między gospodarstwem rolnem w Dołputowie, a tamtejszym wyrobem cegieł, dachówek i drenów, z którego jasno wynika, iż ten wyrób stanowi tylko skromną, gospodarczo usprawiedliwioną część głównego przedsiębiorstwa — jakiem jest gospodarstwo rolne — doszło podpisane c. k. galic. Tow. gospod. do przekonania, że wyżej wzmiankowany wyrób należy nie wątpliwie uważać, ze względu na art. V. al. a. patentu z 20 grudnia 1850 L. G. B. Nr. 227, za uboczną gałąź zarobkową gospodarstwa rolnego i że wskutek tego wymaga osobnego zezwolenia ze strony władzy przemysłowej.

Przytoczone przez c. k. stanisławowski Inspektorat przemysłowy przeciwko temu zapatrywaniu, orzeczenie c. k. Trybunału administracyjnego z 29 września 1900 L. 6687, zostało, pomijając już to, iż orzeczenia Trybunału administracyjnego nie są bynajmniej źródłem prawa, przecież całkiem mylnie zrozumiane.

Gdy mianowicie wspomniane orzeczenie mówi, iż istotnem znamieniem ubocznego przemysłu gospodarczego jest ta okoliczność, iż nie można sobie wyobrazić jego istnienia bez istnienia gospodarstwa rolnego, to znaczy to poprostu w zgodzie z art. V al. a. wyż przytoczonego patentu, iż oba te przedsiębiorstwa muszą być ściśle zespolone co do miejsca i organizacyi, co też w naszym wypadku, jak dowodnie wykazano, rzeczywiście zachodzi.

C. k. stanisławowski Inspektorat przemysłowy byłby się z pewnością ustrzegł od absolutnie fałszywego zapatrywania, że „fabrykacya cegieł, dachówek i drenów nie ma nic wspólnego z gospodarstwem rolnem", gdyby nie był przeoczył § 27 Ordynacyi przemysłowej, który w poz. 42 mówi wyraźnie o kamieniołomach i piecach do wypalania cegły, wagna i gipsu, jako ewentualnych ubocznych zajęciach gospodarstwa rolnego, które zatem nie podlegają w tym wypadku ordynacyi przemysłowej.

Wyrozumienie przytoczonego orzeczenia trybunału administracyjnego nie byłoby przedstawiało żadnych trudności, gdyby c. k. Stanisł. Inspekt. przemysłowy był uwzględnił Rozporządzenie Ministr. spraw wewn. w poroz. z Ministeryum handlu i Ministr. skarbu z 25 stycznia 1881 l. 11.412 N. 3. 2354, które brzmi: „Właściciele ziemscy, którzy tylko przez niewielką część roku i to po ukończeniu robót polnych, szukają czasowo, a nie stale zarobku ubocznego i dla których rolnictwo stanowi główne źródło utrzymania — nie są obowiązani do doniesień o tem władzy przemysłowej, który to obowiązek zachodzi dopiero w razie zawodowego zarobkowania.

Jeśli w końcu weźmiemy pod uwagę konieczność gospodarczego procesu dostosowywania i należycie uwzględnimy trudności przejścia w naszych stosunkach do gospodarstwa intenzywniejszego, musimy wyrazić przekonanie, iż leży to w dobrze zrozumianym interesie kultury krajowej, wobec dzisiejszych, stale podnoszących się kosztów produkcyi, aby potrzeby gospodarstwa rolnego traktowano z wyższego punktu widzenia nauk społecznych.

Komitet c. k. gal. Tow. gosp.

Prezes: *Kozłowski.*

Za Sekretarza: *dr. August Rodakiewicz.*

SPRAWY TOWARZYSTWA.

WIADOMOŚĆ

o III (nadzwyczajnem) posiedzeniu Komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, które się odbyło dnia 21. lutego 1905 roku.

Początek o g. 4 popołudniu.

Przewodniczący: Wiceprezes Stanisław Brykczyński, w zastępstwie bawiącego w Warszawie Prezesa dra Włodzimierza Bolesta Kozłowskiego.

Obecni: Wiceprezes Vivien Jan, ks. Czartoryski Witołd, dyr. Frommel Juliusz, prof. Mikułowski-Pomorski Józef, dr. Skałkowski Tadeusz, Schnell Oskar i jako goście: Łoboś Longin, Kniaź Puzyna Leon, Pragłowski Al., prof. Pawlik Stefan, Zajączkowski Mieczysław oraz redaktor „Rolnika“ dr. Jan Paygert.

Nieobecność usprawiedliwili: Prezes dr. Włodzimierz Bolesta Kozłowski, Bohdanowicz Stanisław, bar. Brunicki Julian, dr. Krzysztofowicz Mikołaj, ks. Sapieha Władysław i Turnau Jerzy.

Prowadzący pióro: dr. August Rodakiewicz.

Na wstępie przedstawia referent budżetowy dr. Skałkowski Tadeusz całokształt budżetu na r. 1905, który ogółem biorąc nie wyróżnia się znacznie od zeszłorocznego. Po omówieniu szczegółowych pozycyi *uchwalono* przyjęcie budżetu.

Następnie przedkłada przewodniczący projekt programu czynności z XL zwyczajnego zgromadzenia Rady Ogólnej zapowiedzianego na 3 i 4 marca br., który po przeprowadzeniu dyskusyi szczegółowej przy współudziale Kniazia Puzyny Leona, Pragłowskiego Aleksandra, prof. Pawlika Stefana, Zajączkowskiego Mieczysława, Łobosia Longina, prof. Mikułowskiego-Pomorskiego i obecnych Wiceprezesów w myśl Komisyi programowej z niektórymi poprawkami *uchwalono* (patrz Dodatek do Nr. 9 „Rolnika“) upraszając na referentów komitetowych w sprawie ubezpieczenia na starość służby gospodarczej: dra Krzysztofowicza Mikołaja, w sprawie chowu bydła Wiceprezesa Brykczyńskiego Stanisława, w sprawie remont dla wniosku tarnopolskiego Wiceprezesa Cieleckiego Z. A. zaś p kuckiego Schnella Oskara; w sprawie uchylenia ćwiczeń wojskowych w czasie żniw Turnaua Jerzego i w sprawie nadpłaty na „Rolnika“ ks. Czartoryskiego Witołda.

Po wyczerpaniu porządku dziennego Przewodniczący o g. 8 wieczór zamknął posiedzenie.

Z ODDZIAŁÓW.

Walne Zebranie członków Stanisławowsko - Bohorodczańskiego Oddziału c. k. Towarzystwa Gospodarskiego pod przewodnictwem Prezesa p. Stanisława Cieńskiego odbyło się w Stanisławowie dnia 22 lutego r. b. przy udziale 35 człoków. Z porządku dziennego załatwiono rachunki kasowe za rok 1904 i udzielono absolutoryum Radzie Oddziału. Przyjęto sprawozdanie z czynności Rady Oddziału za r. 1904, przyczem Walne Zebranie uznało dodatnią pracę, stwierdzając, że na częstych posiedzeniach zajmowano się żywotnemi kwestyami z dziedziny gospodarstwa rolnego, a działalność szczególnie skierowaną była ku podniesieniu hodowli bydła ulepszonej rasy. W tym celu przy pomocy subwencyi Rady powiatowej 700 kor. utrzymywano stacye reproduktorów, rozmieszczonych we wszystkich częściach powiatu i takowe dokładnie kontrolowano przez specyalnych delegatów. Ankieta hodowlana we Lwowie obradująca, w której brali udział także Delegaci tut. Oddziału, uznała rasę bydła Simentalską na nasze stosunki klimatyczne za najodpowiedniejszą, to też założono przy znacznej subwencyi Stanisławowskiej Rady powiatowej oborę zarodową włościańską z Zagwoździu, rozmieszczając 10 krów Simentalskich pomiędzy włościan, od których przychowek znowu w innych gminach systematycznie będzie rozdawany.

Również dla podniesienia dobrobytu włościan założono 13 stacyi chlewni zarodowych. Starano się rozbudzić u włościan zamiłowanie do sadownictwa przez dostarczanie drzewek owocowych po cenach zniżonych, urządzono kurs sadownictwa przy udziale 17 uczestników, którym przyszedł Oddział z pomocą, udzielając po kilka koron na utrzymanie, z subwencyi również na ten cel od Rad powiatowych: Stanisławowskiej i Bohorodczańskiej otrzymanych. Z wiosną r. b. urządza Oddział Towarzystwa Gospodarskiego kurs warzywnictwa w Stanisławowie (ogród Seminaryum nauczycielskiego).

Za inicyatywą Oddziału zaczęli tut. włościanie uznawać potrzebę sprowadzania doborowego nasienia paszy. Starano się zapobiedz brakowi paszy i o ile było w możności, uzyskano dla swoich członków grys z magazynów wojskowych.

Słusznie też stwierdził jeden z członków, że Oddział dokłada wszelkich starań, ażeby włościaństwo podźwignąć i doprowadzić do zrozumienia własnych interesów, to też włościanie powinni się przez wzgląd na własne dobro garnąć do Towarzystwa. Jeśli ta wspólna praca ma odnieść dodatni skutek, należy nie zapominać o tem, że Towarzystwo Gospodarskie ma cel wyłącznie ekonomiczny.

Z dalszego porządku wybrano do Ogólnej Rady w Komitecie Centralnym 3-go marca i dni następnych we Lwowie odbyć się mającej 4 Delegatów, a mianowicie: pp. Mieczysława Brykczyńskiego, Władysława hr. Dzieduszyckiego, Karola Mencla i Winniczuka Łazarza. Wreszcie wskutek zapytania władz wojskowych o opinię, która pora dogodniejszą jest dla rezerwistów, powołanych do ćwiczeń wojskowych ze względu na ich zajęcie gospodarskie, uznano, że z najmniejszym uszczerbkiem dla gospodarstwa mogą być oni powoływani od 1 do 28 maja, t. j. po robotach wiosennych.

Kronika.

Tow. Wzajemej Pomocy ziemian. Założone we Lwowie Tow. Wzaj. Pomocy ziemian celem ochrony ziemiaństwa, (Prezes poseł Albin Rayski, Wiceprezes dyr. Włodz. Małczewski), budzi wielkie zainteresowanie, czego dowodem dziś już liczny udział członków.

Jakkolwiek dopiero 1 bm, dokonano wyboru Dyrekcyi (poseł Jan Vivien, dr. Stanisław Dobiecki i radny Bolesław Lewicki), już do dnia 9 bm. przystąpili i gotówkę wnieśli pp.: Jan hr. Szeptycki z 10 udziałami, Zdzisław hr. Tarnowski, Bolesław Śmiałowski, Kazimierz Obertyński, Tadeusz Cieński, Stanisław Nałęcz Łążyński, Ludwik bar. Brückmann, Karol Wiszniewski i Aniela Hubicka z 5 udziałami, Bogusław Cieński i Napoleon Gołaszewski z 3 udziałami, Adolf Cieński, Włodzimierz Malczewski, Klemens hr. Dzieduszycki, Józef hr. Potocki, Mikołaj Podlewski, Albin Rayski, dr. Tadeusz Skałkowski, dr. Wład. Kraiński, dr. Włodzimierz Kozłowski, Józef Miliński, Romuald Runge i dr. Aleks. hr. Skarbek z 2 udziałami, Zdzisław Younga, St. Dydyński, Stefan Sękowski, dr. Jan Paygert, Henryk Mierzeński, Ludwik Szczepański, dr. Stan. Hofmokl, Edward Münter, Jan Vivien, Jan Guzkowski, dr. Jan Rozwadowski, Piotr Szczepański, Kazimierz Rojowski, dr. St. Bieliński, Jan Leszczyński, St. Zwolski, dr. St. Nowosielecki, Karol Mencel, dr. Artur Wiktor, Fr. Rozwadowski, Eustachy Wolski, Juliusz Gołębski, Bronisław Żukiewicz, Ryszard Janicki, St. Ostaszewski, Zofia Janicka, Leon Teodorowicz, Tytus Korczak Korytyński, Jan Mazaraki, Klemens Torosiewicz, dr. Paweł Dąbrowski, Aleksander Pragłowski, St. Nieczuja Śnieszko, Henryk Potworowski, St. Gołaszewski, Juliusz hr. Tarnowski, Ludwik Horodyński, Kazimierz Winnicki, Kazimierz Jadowski, Zdzisław Obertyński, St. Stankiewicz, Józef Palac, Adam Treter, Oskar Schnell, dr. August Łoziński, Bolesław Lewicki, Bronisław Żukiewicz i dr. St. Dobiecki z 1 udziałem.

Czas najwyższy przejrzeć już, w imię Boże rzucić się do pracy świadomej celu, obowiązków i odpowiedzialności wobec kraju i społeczeństwa. Czas najwyższy zrozumieć, że ziemia daje odpowiedni procent, ale trzeba ją umiejętnie pielęgnować, dopomagać jej, kochać ją. Zrozumieli to w zachodniej części kraju i przed 3 laty założona pod przewodnictwem posła Stefana Sękowskiego taka „Wzajemna Pomoc“, daje dobre rezultaty, a smutny stan ziemiaństwa we wschodniej części aż nadto wskazuje, że opamiętanie i tu powinno przyjść najrychlej.

W tej też myśli szerokie grono ziemian przystępuje do nowo powstałej instytucyi. Wezwane szerokie koła do wzięcia

udziału w tej patryotycznej akcyi, stają do apelu i nie wątpimy, że to społeczeństwo w dobrem zrozumieniu wspólnego interesu sprawę tę popierać będzie.

Główny egzamin odbył się w szkole chmielarskiej w Starem Siole dnia 28 bm., wobec delegowanego ze strony Komitetu referenta spraw rolniczych.

Szczegółowe sprawozdanie z egzaminu, który wydał bardzo zadawalniające wyniki, pomieścimy w najbliższym numerze.

Ocena masła. Na ostatniem posiedzeniu Komitetu ocen i wystaw masła, jakie odbyło się d. 20 lutego br. w krajowej szkole mleczarskiej w Rzeszowie postanowiono, że „pierwsza ocena masła odbędzie się w marcu br." — Mleczarnie, które pragną wziąć udział w ocenie muszą natychmiast zgłosić się do kraj. Biura mleczarskiego we Lwowie, zwracając rozesłany do nich w osobnym okólniku formularz.

W połączeniu z ocenami odbędzie się zebranie właścicieli i kierowników mleczarń i innych osób w mleczarstwie pracujących.

Kurs weterynarski dla włościan otwarto w Tarnopolu w sali „Gwiazdy". Zagaił zebranie wiceprezes Towarzystwa Gospodarskiego, p. Kierski, witając licznie zebranych uczestników. Wykłady, które odbywają się w „Gwieździe", prowadzi p. K. Deszberg, asystent Akademii weterynaryjnej ze Lwowa. Dotychczas zgłosiło się 30 włościan, których koszt utrzymania, jak też urządzenia kursu, pokrywają subwencye Towarzystwa Gospodarskiego, Rady miejskiej i Rad powiatowych w Tarnopolu i w Trembowli.

Międzynarodowy kongres rybacki w Wiedniu 1905. Przygotowania do odbyć się mającego, w czasie od 4 do 9 czerwca 1905 roku, międzynarodowego kongresu rybackiego postępują raźno naprzód. Regulamin i projekt programu opracowano i rozesłano. Program ten, jak na teraz, obejmuje następujące przedmioty; 1. uregulowanie rybactwa w drodze ustawodawczej, 2. ułożenie międzynarodowej statystyki, 3. cła na ryby i bilanse handlowe, 4. międzynarodowe uregulowanie ochrony wód przed zanieczyszczeniem, 5. ochrona rybactwa przy budowlach wodnych, 6. wyniki badań naukowych: a) dwupłciowości u ryb, b) geograficznego rozszerzenia europejskich słodkowodnych ryb, z wyłączeniem Syberyi, c) pożywienia ryb i znaczenie planktonu, d) wędrówek jesiotrów w europejskich wodach, e) wędrówek węgorzy, śledzi, sardynek i sardeli, f) spostrzeżeń co do tarła pstrąga tęczowego, 7. międzynarodowe urządzenie badań biologicznyh i ogólne zasady przy urządzaniu stacyi biologicznych, 8. hodowla ryb: a) hodowla ryb morskich, b) słodkowodnych, c) raków, d) ostryg, e) ryb ozdobnych, f) przeprawki i przepławki rybne, g) przyswajanie gatunków ryb pozakrajowych, 9. choroby ryb, 10. zaraza racza, 11. przegląd zamorskich gatunków ryb, w szczególności gatunków ryb zwrotnikowych, wprowadzonych w handlu europejskim, 12. przeprowadzenie organizacyi zawodowego stanu rybackiego (pośredniczenie w wyszukiwaniu posad), 13. nauka rybactwa, 14. wykształcenie rybaków zawodowych, 15. ratunek w zawodzie rybackim, 16. stowarzyszenia w zawodzie rybackim, 17. przewoźnictwo, 18. handel rybami: a) środki do podniesienia spożywania ryb, b) uregulowanie targów (notowanie cen), 19. korzyść i szkody łowienia ryb w małych zatokach morskich włokami dennemi. — Z kongresem połączone będą wycieczki zawodowe i podobne urządzenia. Zgłoszenia, zapytania i wszelkie życzenia odnoszące się do kongresu przyjmuje Komitet kongresowy w Wiedniu I, Schauflergasse 6.

Przegląd czasopism.

„Tygodnik rolniczy" Nr. 8 podaje: Krzemieniewskiego: „Doświadczenia łąkowe w Tatrach". — Fischera: „Statystyka rybacka". — Berezowskiego: „Wycieczka uczniów studyum rolniczego Uniw. Jagiel. do Bawaryi, Wirtembergii i Badenenu na wiosnę 1904 (dok.).

„Ziemianin" Nr. 8 drukuje: „Walne zebranie centralnego Tow. Gosp. w W. Ks. Poznańskiem.

Bibliografia.

Biedenkopf: „Lehrbuch der Tierzucht", K. 3·36.

Adametz: „Die Biologische und züchterische Bedeutung der Haustierfärbung", K. 0·96.

Fruvirth: „Die Züchtung der landwirtschaftlichen Culturpflanzen", K. 10·80.

Stoelzer: „Fütterungsplan und Fütterationen", K. 1·20.

Cerelman u. Schoenbech: „Pferderassen", K. 28·80.

Renesse: „Das Goldene A, B, C, der Landwirtschaft", K. 1·20.

Strebel: „Unsere Taubenrassen", K. 0·60.

Vogel: „Die Bewirthschaftg. d. Moor. u. Heideteiche", K. 1·20.

Dr. Kölle: „Milchhygienische Untersuchungen", K. 1·44.

V. Berlepsch: „Winter fütterung", K· 0·18.

Rozporządzenia i obwieszczenia władz.

C. k. Namiestnictwo ogłasza do l. 23519 z dnia 19 lutego br, Ze względu na obecny stan zaraźliwych chorób zwierzęcych w Galicyi c. k. Namiestnictwo, znosząc swe obwieszczenie z 23 grudnia 1904 l. 184.483, zarządza na podstawie §§. 3, 7, 8 i 20 ustawy z 29 lutego 1880 Dz. u. p. Nr. 35 i rozporządzenia wykonawczego z 12 kwietnia 1880 Dz. p. p. Nr. 36 aż do odwołania co następuje:

1. Owce i kozy przyprowadzone na targi, wystawy, licytacye lub do transportu kolejowego, mają być odtąd zaopatrzone, podobnie jak inne zwierzęta racicowe, paszportami bydlęcymi, wydanymi po myśli rozporządzenia wykonawczego do § 8 ustawy z 29 lutego 1880 Dz. p. p. Nr. 35.

2. Zabrania się wydawania paszportów zbiorowych na bydło rogate i świnie, które wolno przyprowadzać na targi, wystawy, licytacye lub do transportu kolejowego tylko za paszportami, opiewającymi na pojedyncze sztuki.

3. Zwierzęta racicowe (bydło rogate, owce, kozy, świnie) wolno z zachowaniem obowiązujących przepisów pędzić pieszo z miejscowości jednego powiatu politycznego tylko do miejscowości tego samego lub sąsiedniego powiatu politycznego.

4. Do powiatów politycznych dalej położonych, wolno zwierzęta racicowe tylko przewozić koleją lub wozami o zaprzęgach końskich.

5. Zwierzęta przeznaczone do transportu należy pędzić do lub od najbliższej stacyi kolejowej najkrótszą drogą dopędową z omijaniem miejscowości zapowietrzonych i obszarów zamkniętych.

6. Zwierzęta racicowe (bydło rogate, owce, kozy i świnie) przypędzone z jednego powiatu politycznego na targowicę, znajdującą się w sąsiednim powiecie politycznym lub przewiezione na targowicę koleją albo wozami z dalszych powiatów, mogą być z tej targowicy odpędzone do którejkolwiek miejscowości bezpośrednio przylegającego powiatu, jeżeli są zaopatrzone legalnymi paszportami z klauzulą podpisaną przez weterynarza pełniącego nadzór targowy, że ich stan zdrowia jest zupełnie niepodejrzany.

Przekroczenia niniejszego rozporządzenia, które wchodzi w wykonanie w dniu ogłoszenia w urzędowej „Gazecie Lwowskiej", będą karane według § 45 ustawy z dnia 24 maja 1882 (Dz. u. p. Nr. 51).

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Rok 1904. — Owies. — Własność mniejsza. — Produkcya i zbiór.

	Powiat sądowy	Obszar roli w *ha*	% obsiany	Przestrzeń obsiana	Zbiór z 1 *ha* w *hl*	Waga 1 *hl*	Zbiór z 1 *ha* w *q*	Zbiór ogólny w *hl*	Zbiór ogólny w *q*
1	*Bóbrka	16.790	20	3.358	11	46	5·06	36.938	16.991
2	Chodorów	13.947	12·5	1.743	19	48	9·12	33.117	15.896
3	*Bohorodczany	11.811	20	2.362	10	47	4·7	23.620	11.101
4	Sołotwina	7.796	28	2.183	8	47	3·76	17.464	8.208
5	*Borszczów	25 538	5	1 277	26	47	12·22	33.202	15.605
6	Mielnica	17.519	5	876	28	47	13·16	24.528	11.528
7	*Brody (III.)	11.971	20	2.394	11	48	5·28	26.334	12.640
	„ (IV.)	11.232	20	2.246	14	48	6·72	31.444	15.093
8	Łopatyn (II.)	7·335	12	880	10 5	46	4.830	9.240	4.250
	„ (III.)	3.753	12	450	8	46	3·68	3.600	1.656
9	Załoźce	19.914	15	2 987	15·5	48	7·440	46.298	22.223
10	*Brzeżany (V.)	18.570	16	2.971	5	48	2·40	14.855	7.130
	„ (XIV.)	6.988	15	973	17	48	8 16	16.541	7.940
11	Kozowa	28.388	15	4.258	20	47	9·40	85.160	40.025
12	*Brzozów (IX.)	10.742	12·5	1.343	4·3	46	1·978	5.775	2.656
	„ (X.)	8.307	12·5	1.038	8	46	3·68	8.304	3.820
13	Dynów	9.902	15	1.485	11	46	5·06	16 335	7.514
14	*Buczacz	25.826	10	2.583	13	47	6·11	33.579	15.782
15	Monasterzyska	11.831	14	1.656	15	46	6·90	24.840	11.426
16	Potok złoty	8.976	15	1.346	13	46	5·98	17.498	8.049
17	*Cieszanów	19.224	12·5	2 403	10	49	4·9	24 030	11.776
18	Lubaczów	23.060	25	5.765	7	47	3·29	40.355	18.967
19	*Czortków	31.614	6	1.897	17	46	7 82	32.249	14.835
20	Bircza	16.475	40	6.590	1·7	48	0 81	11.203	5.338
21	*Dobromil	16.327	25	4.082	8	46	3·68	32.656	15.022
22	Bolechów	7.556	30	2 267	10	46	4·6	22.670	10.428
23	*Dolina (XII.)	5 621	30	1.686	11	47	5·17	18.546	8.717
	„ (XIII.)	4.833	17	821	14	47	6·58	11.494	5.402
24	Rożniatów (XII.)	470	25	117	14	46	6·44	1.638	753
	„ (XIII)	6.243	25	1.561	12	46	5·52	18.732	7.617
25	*Drohobycz	22.717	20	4.543	10	47	4·70	45.430	21.352
26	Medenice	10.690	10	1.069	14	45	6·3	14.966	6.734
27	Podbóż (IX.)	3.966	42	1.666	14	45·5	6 37	23.324	10.612
	„ (XI.)	4.750	41	1.948	13	45·5	5·915	25.324	11.522
28	*Gródek (V.)	10.413	26	1.666	12	46	5 58	19.992	9.296
28	„ (VII.)	8.380	16	1 341	14	46	6·44	18.774	8.636
29	Janów	13.000	16	2.080	12	47	5 64	24.960	11.731
30	*Horodenka	29.902	12·5	3.738	17	48	8·16	63.546	30.502
31	Obertyn	17.702	20	3.540	17	46	7·82	60.180	27.683
32	*Husiatyn	17.415	10	1.741	18·5	48	8·88	32.208	15.460
33	Kopyczyńce	21.563	10	2.156	14·5	47	6·815	31.262	14.693
34	*Jarosław	12.142	12·5	1.518	20	46	9·2	30.360	13.966
35	Pruchnik	7.385	12·5	923	13·5	46	6·21	12.460	5.732
36	Radymno	13.790	24	1.931	14	47	6·58	27.034	12.706
37	Sieniawa	18.354	16	2.936	13	46	5·98	38.168	17.557
38	*Jaworów	23.880	12·5	2.985	7	48	3·36	20.895	10 030
39	Krakowiec	13.643	20	2.728	5	46	2·30	13.640	6.274
40	*Kałusz (XII.)	9.528	25	2 382	11	46	5 06	26.202	12.053
	„ (XIII.)	12.796	24	3.071	11	46	5·06	33.781	15.539
41	Wojniłów	6.810	25	1.702	14·7	48	7·056	25.019	12.009
42	Busk (III.)	2.557	10	256	5 5	45	2·475	1.408	634
	„ (IV.)	10.881	10	1.088	16	45	7·20	17.408	7.834
43	*Kamionka St. (III.)	4.555	10	455	14	45	6·3	6.370	2.866
43	„ (IV.)	5.839	12	700	17	45	7·65	11.900	5.355
44	Radziechów	19.397	15	2.910	12	48	5·76	34.920	16.762
45	Gwoździec	14.461	14	2.024	16	48	7·68	32.387	15.544
46	*Kołomyja	14.079	14	1.971	17	44	7·48	33.507	14.743
47	*Kossów	4.416	10	442	9	44	3·96	3.978	1.750
48	Kuty	4.310	11	474	10	47	4·7	4.740	2.228
49	Żabie	640	10	64	9	45	4·05	576	259
50	*Lwów (IV.)	9.803	10	980	13	44	5·72	12.740	5.606
	„ (V.)	9.083	12	1.070	14	44	6·16	15.260	6.714
51	Szczerzec (V.)	9.528	12·5	834	16	45	7·20	13.338	6.005
	„ (VII.)	6.673	12·5	1.091	13	45	5·85	15.483	6.967
52	Winniki	15.038	15	2.256	13	46	5·98	30.328	13 491
53	Baligród	5.770	12·5	721	6	45	2·70	4.326	1.947
54	*Lisko (IX.)	8.941	20	1.788	20	46·5	9·300	35 760	16.628
	„ (XI.)	5 365	35	1.878	3·2	46·5	1·4880	6.010	2.795
55	Lutowiska	8.526	40	3.410	3·2	45	1·44	10.912	4.910
56	Ustrzyki D. (IX.)	7.304	50	3.652	5	45·5	2·275	18.260	8.308
	„ (XI.)	5.757	40	2,303	6	45·5	2·730	13.818	6.287

Rok 1904. — Owies. — Własność mniejsza. — Produkcya i zbiór.

	Powiat sądowy	Obszar roli w *ha*	% obsiany	Przestrzeń obsiana	Zbiór z 1 *ha* w *hl*	Waga 1 *hl*	Zbiór z 1 *ha* w *q*	Zbiór ogólny w *hl*	Zbiór ogólny w *q*
57	*Mościska	18.958	12·5	2.369	17	45	7·65	40.205	18.123
58	Sądowa Wisznia	12.083	12·5	1.510	11	45	4·95	16.610	7.474
59	Delatyn	5.975	12	1.195	6	45	2·70	7.170	3.326
60	*Nadwórna (XII.)	1.279	19	243	6	45	2·7	1.458	656
	„ (XIII.)	6.298	20	1.259	5	45	2·25	6.295	2.833
61	Jabłonów	—	—	—	—	—	—	—	—
62	*Peczeniżyn	5 699	15	847	11	45	4·95	9.317	4.193
63	*Podhajce	31.856	12·5	3.982	13	47	6·11	51.766	24.330
64	Wiśniowczyk	15.522	15	2.328	20	47	9 40	46 560	21.883
65	Dubiecko	8 072	20	1.614	4	48	1 92	6.456	3.099
66	Niżankowice	8.014	10	801	15	46	6·90	12.015	5.527
67	*Przemyśl	2 831	8	1.666	18	46	8·28	29.988	13.794
68	Gliniany	14.326	15	2.149	18	45	8·10	38.682	17.407
69	*Przemyślany	20.147	20	4.029	18	47	8·46	72.522	34.085
70	Niemirów	10.717	15	1.607	5	46	2·30	8.035	3.696
71	*Rawa ruska	24.893	20	4.978	9	48	4·32	44.802	21.505
72	Uhnów	13.652	13	1.775	9	45	4·05	15.975	7.189
73	Bołszowce	—	—	—	—	—	—	—	—
74	Bursztyn	21.841	15	3.276	15	47	7·05	49.140	23.096
75	* Rohatyn	21 234	15	3 185	9	45	4·05	28.665	12.899
76	Komarno (VII.)	9.933	15	1.490	14	48	6·72	20.806	10.013
	„ (XIII.)	1.642	20	328	14	48	6·72	4.592	2.204
77	*Rudki	12.928	15	1.939	10·5	47	4·94	20.359	9.579
78	Łąka	7.545	12	906	16	49	7·84	14.496	7.103
79	*Sambor (VII.)	9 499	14·5	1·380	15	50	7·50	20.700	10.350
	„ (IX.)	6.311	25	1.578	8	45	2·7	12.624	2.557
	„ (XIII.)	11.619	13	1.510	12	45	5·4	15.326	6.901
80	Bukowsko	19.485	40	7.794	6	46	2·76	46.764	21.511
81	Rymanów (X.)	3.300	20	660	20	45	9	13 200	5.940
	„ (XI.)	10.470	40·1	4 200	11	45	4·95	46.200	20.790
82	*Sanok (IX.)	5.855	25	1.464	10	45	4·5	14.640	6.588
	„ (X.)	10.413	15	1.562	20	45	9	31.240	14.058
83	Grzymałów	19.091	12·5	2.386	17 3	46	7·96	41.278	18.993
84	Podwołoczyska	11.298	8	904	15	45	6 75	13.560	6 102
85	*Skałat	14.908	8	1.192	20	46	9 20	23.840	10.966
86	*Śniatyn	20.090	10	2.009	13	46	5·98	26 117	12.014
87	Zabłotów	12.240	10	1.224	10	44	4·40	12.240	5.386
88	Bełz	13.037	15	1.955	14	47	6·58	27.370	12.864
89	*Sokal	31.274	6·5	2.033	15	47	7·05	30.495	14.333
90	Halicz	15.899	16	2.544	18	48	8·64	45.792	21.980
91	*Stanisławów	17.087	16	2.734	14	46	6·44	38.276	17.607
92	Stara sól	7.034	6·5	459	6	46	2·76	2.754	1.161
93	*Stary Sambor	22.816	40	9.126	4·5	46	2·070	41.067	18.891
94	Skole	22.636	35	7.923	12	45	5·40	95.076	42.784
95	*Stryj (IX.)	14.587	33	1.090	8	45	3 6	8.720	3.924
	„ (XIII.)	3 304	20	2.917	14	45	6·3	40.838	18.377
96	Mikulińce	14.441	12	1.733	15	46	6·90	25.995	11.958
97	*Tarnopol	47.014	15	7.052	20	45	9 00	141.040	63 468
98	Ottynia	8 419	20	1 684	13	45	5·85	21.892	9.851
99	*Tłumacz (XVI.)	13.985	15	2.097	25	45	11·25	52.425	23 591
100	Tyśmienica	12.747	15	1.912	20	46	9 20	38.240	17.590
101	Budzanów	10.553	10	1.055	20	48	9 6	21.100	10.128
102	*Trembowla	24.633	12·5	3.079	22	48	10·56	67.738	32.514
103	Borynia	24.419	50	12.209	7·2	43	3 09	87.905	37.726
104	*Turka	30.804	40	12 321	1·7	45	0·77	20.946	9.487
105	Tłuste	16.290	5	814	16	47	7·52	11.424	6.121
106	*Zaleszczyki	13.847	5	692	18	48	8·64	12.456	5.979
107	Nowe Sioło	19.782	12 5	2.472	12	47	5 64	29 664	13.942
108	*Zbaraż	23 589	13	3.066	17	47	7 99	52.122	24.497
109	Olesko	9.728	16	1.556	18	45	8 10	28.008	12.603
110	*Zborów (V.)	17.110	15	2 567	14	44	6·16	35.938	15.813
	„ (XVII.)	15.648	15	2.347	14	44	6·16	32.858	14.458
111	*Złoczów (IV.)	15.515	15	2.327	14	43	6 02	32.578	14.009
	„ (V.)	13.729	15	2.059	14	43	6·02	28.826	12.395
112	Kulików	12.381	8	990	11·5	43	4·945	11.385	4.896
113	Mosty wielkie	8.457	21	2.114	16	45	7·20	33.824	15.221
114	*Żółkiew	16.714	15	2.505	15	45	6·75	37.575	16.909
115	Mikołajów	7.171	12·5	896	20	46	9·20	17.920	8.243
116	Żurawno	11.470	17	1.950	17·5	47	8·23	34.125	16.048
117	*Żydaczów	6.631	16	1.061	9	48	4·32	9.549	4.584

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z targów zbożowych.

Bank rolniczy.

Lwów, dnia 2. marca. — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·65—8·80, pszenica na term. 8·40—8·60, Żyto gotowe 6·60—6·75, żyto na term. 6·40—6·50, Owies obroczny gotowy 7·30—7·60, owies obroczny na term. 7·00—7·30, Jęczmień pastewny 6·50—6·75, Jęczmień browarniany 7·10—7·75, Rzepak 11·00—11·25, rzepak nowy 0·00—0·00, Groch pastewny 7·25—7·50, Groch do gotowania 7·75—10·00, Wyka 8·50—10·00, Bobik 7·50—8·00, Hreczka 7·80—8·00 Kukurudza nowa 8·50—8·75, **Chmiel za 56 kilo 200·— do 210·—** Koniczyna czerwona 55·00—80·00, Koniczyna biała 45·00—68·00, Koniczyna szwedzka 65.00—80·00, Tymotka 25·00—30·00.

Spirytus loco za 50 litrów nowy 44·50—44·75, Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 33·50—33·75.

Sprawozdania własne.

Stanisławów, d. 24. lutego 1905. W koronach za 100 kg. Pszenica 00·00—18·50, Żyto 00·00—14·00, Jęczmień browarniany 00·00—14·00, Jęczmień pastewny 00·00—00·00, Owies dworski 00·00—13.50 Owies obroczny 00·00—13·00, Groch 00·00—20·50, Bób 00·00—14·50, Wyka 00·00—16·00, Kukurudza 00·00—19·50, Proso 00·00—20·00, Konicz czerwony 000·00—150·00, Konicz biały 000·00—140·00.

Spirytus kontyngent. nowy za 1 hl. 00·00—140·00 Spirytus niekontyngentowany na 1 hl. 00·00—50.00

Masło deserowe za 1 kg. 3·20, Masło solone 2·56—0·00, Jaja za 1 kopę 3·20—0·00, Mleko za 1 litr 0·16, Ser za 1 kg. 0·48.

Słoma za 100 kg. 5·00—0·00, Siano za 100 kg. 8·75.

Brody 27. lutego. W koronach za 100 klg. Pszenica 17·30—17·40 Żyto 13·10—13·40, Jęczmień 13·16—14·50, Owies 14·30—14·80, Groch 16·70—19·50, Fasola 43·00—44·00, Soczewica 24·00—26·00, Chmiel —·— do —·—, Hreczka 15·60—16·00, Kukurudza 16·30—16·70, Proso 24·00—26·00, Koniczyna 125—155, Wyka 16·30—18·30, Bobik 14·70—15·30, Rzepak 21·20—21·70, Kartofle 6·00—7·00.

Sanok, 24. lutego. W koronach za 1— kg. Pszenica 18·——18·40, Żyto 14·——14·40, Jęczmień browarniany 15·60—16·—, Jęczmień pastewny 14·60—15·—, Owies dworski 15·——15·40, Owies obroczny 14·——14·60, Groch 20·——21·—, Bobik 13·60—14·—, Wyka 14·50—15·00, Kukurudza 17·50—18·—, Proso —·———·—, Konicz czerwony 130·——130·—, Konicz biały 120·——120·—.

Spirytus kontyng. za 1 hl. 140·——140·—. Spirytus niekont. za 1 hl. od —·———·—.

Masło deserowe za 1 klgr. 3·80, Masło solone 2·80, Jaja za 1 kopę 3·80, Mleko za 1 litr —·20, Ser za 1 klgr. —·44.

Słoma za 1— klgr. w okłotach 6·—, Siano za 1— klgr. 12·—.

Sprawozdanie targowe

Biura Tow. gospodarskiego w Tarnopolu z dnia 27. lutego 1905.

Produkta ze zbioru 1904 roku.

Ceny podane w koronach, za 50 kg., loco Tarnopol.

Pszenica 8·25—8·50, Żyto 6·25—6·40, Jęczmień browar. 6·25 - 6·75, Groch Victoria 8·00—9·00, Groch zwykły 7·00—7.75, Owies 6·25—6·50, Hreczka 7·50—7·75, Wyka 9·00—9·50, Bobik 0·00—0·00, Koniczyna czerwona 45·00—70·00, Koniczyna biała 35·00—50·00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 22·50—22·80, nadkontyngentowy 16·25—16·50.

Usposobie zniżkowe.

Sprawozdanie ogólne.

Pszenica w Wiedniu bez popytu w Poszcie, co do pszenicy ruch nieco się ożywił.

Żyto bez zmiany na wszystkich rynkach.

Jęczmień wogóle zupełnie zaniedbany.

Owies, a szczególniej kukurydza poszukiwane.

Tendencya spirytusu kontyngentowego słabnie, płacono paritas Tarnopol K. 44·50—44·75.

Nadkontyngentowy mimo zapotrzebowania zagranicą płacono w państwie K. 32·75—33 paritas Tarnopol.

Kraków, dnia 1. marca. Płacono za 50 kg. netto: Pszenica biała od 9·20 do 9·40 K. Pszenica czerwona i żółta od 9·30 do 9·55 Żyto krajowe od 7·25 do 7·50 Żyto targowe od 7·10 do 7·20. Jęczmień na krupy od 7·00 do 7·45. Owies z opłatą akcyzową od 7·30 do 7·65. Groch od 9·50 do 11·50. Tatarka od 8·75 do 9·50. Proso od 8·00 do 8·75. Fasola od 12·50 do 23·00. Jagły od —·— do —·—. Siano od 4·40 do 5·00. Słoma od 2·20 do 2·40. Koniczyna od 5·00 do 5·40. Ziemniaki za hektolitr od 0·00 do 0·00. Jaja za kopę od 0·00 do 0·00. Masła za 1 kg. od 0·00 do 0·00. Masła za garniec od 0·00 do 0·00. Spirytus na 95% Tra-esa za hektolitr od 000·— do 000·—. Okowita na 75% Tralęsa do 000·—. Kukurydza za 50 klg. od 8·25 do 8·75. Wyka od 8·75 do 9·75. Rzepak zimowy od 11·25—11·60. Koniczyna nasienna czerwona od 55·00—70·00. Koniczyna nasienna biała od 45·00—55·00.

Wiedeń, 28. lutego. Kurs w koronach i po 50 kg. Pszenica 10·50 do 11·00, Żyto 8·00 do 8·15, Jęczmień 9·75 do 9·80, Kukurudza 8·15 do 8·25, Owies 7·25 do 7·40, Rzepak 11·50—12·00.

Sprawozdanie z targu na nierogaciznę nie nadeszło.

Budapeszt, dnia 28. lutego 1905. Kurs w koronach i po 50 kg.— Pszenica na kwiecień 19·86—19·88, na październik 17·36—17·38. Żyto na październik 13·92—13·94, na kwiecień 15·62—15·64. Owies na październik 12·16—12·20, na kwiecień 14·30—14·34. Kukurydza na maj 15·04—15·05, na październik 0·00—0·00, Rzepak na sierpień 23·10—23·30. Usposobienie słabe.

Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowskiego

Toruń, 27 lutego 1905.

Wbrew oczekiwaniu nastąpiło w handlu nasionami w początku lutego powne osłabienie, choć w listopadzie, grudniu i styczniu obroty były znaczne, a stąd nadzieja, że zwyżka cen niewątpliwa. Tymczasem z nadejściem mrozów pojawiły się liczne, a niespodziewane oferty koniczyn, wobec których zagraniczne koniczyny pozostawały bez odbiorców i w cenie spadały. Nasze wyborowe koniczyny, mianowicie koniczyna czerwona, w cenie się utrzymują, a ostatni tydzień nawet ceny wzmocnił. Sporo tutejszej koniczyny czerwonej wysyłamy w południowe strony Księstwa i na Śląsk. Także znaczne partye wychodzą tu stąd po za Warszawę. — Omłot koniczyny białej okazał się obfitym, a ceny tejże obniżyły się znaczuie i są daleko niższe od cen zeszłorocznych. — Ceny lucerny stałe. Żółta koniczyna, przelot i szwedzka dobrze się w cenie utrzymują. Inkarnatka znacznie podrożała. Nasiona traw są tanie, a zapotrzebowanie mieszanek na łąki mokre i suche znaczne. Ożywiony mieliśmy handel seradelą, która w naszych stronach pięknie wypada. Łubinów brak. Przezorność i pospiech do zakupów nakazane, bo ceny według wszelkiego prawdopodobieństwa podnieść się muszą.

Płacono za koniczynę czerwoną tutejszą najlepszą, wolną od kanianki i babki 73—75 marek, za średnią wolną od kanianki 68, a za koniczynę z obsadem babki, choć wolną od kanianki 64 mrk., za białą 40—55, za przelot 40—56, za szwedzką 45—70, za koniczynę żółtą prawdziwą a wyborową do 24 mrk., za inkarnatkę do 45, za rajgras importowany angielski 17—21, za włoski 18—32, za francuski 62—65, za tymotkę 19—26, za kostrzewę owczą do 20, za trawę kupkową 45—64, za trawę miodową 20—30 mrk., mieszanki traw na łąki suche 30, a na łąki mokre 36 mrk., za mieszanki trawnikowe 36—40 mrk., za wysiewki koniczyn i traw na łąki 10—16 mrk., za buraki okrągłe żółte nad ziemią rosnące oberndorfskie 28 mrk., za olbrzymie żółte walce 210 kiełków na 100 ziarn dające po 30 mrk., za buraki prawdziwe ekendorfskie selekcyjnej hodowli 35, za marchew olbrzymią ziel. łepkowatą 45, a za nasienie otarte 60, za złotożółtą marchew 55, za brukiew pomorską 55 oryginalnej produkcyi, za seradelę 18—23, a za sporek 12—14, za gorczycę 10—14 marek za 50 kilo franco stacya Toruń.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów dnia 28 lutego 1905. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego sztuk 123, Jałownika 151, Cieląt 64, Owiec i kóz — Nierogacizny 4. Razem 342. Woły płacono od 60 –68·00 kor., buhaje od 54—69 kor., jałownik 00 -00 kor., cielęta od 48—59 kor., nierogaciznę od 00 do 00 kor., wszystko za 100 klg. żywej wagi.

Koni przyprowadzono 00 sztuk.

Kraków, 28. lutego. Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 66 sztuk, Jałownika 35 sztuk, Cieląt 270 sztuk, owiec i kóz 1, Nierogacizny 210 sztuk, Razem 582 sztuk. — Woły płacono po 68—74 kor., krowy po 59—64 kor., buhaje po 66—72 kor., cielęta po 58—70 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta za sztukę po 28—46 kor., nierogaciznę tuczną po 114—120 kor, za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. — Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 558 sztuk, na eksport bydła rogatego 24 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało — sztuk.

Wiedeń dnia 28 lutego. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 4477 sztuk. W tem było z Galicyi 565 sztuk, z Bukowiny 14 sztuk. Targ był ożywiony, niesprzedanych zostało 37 sztuk.

Woły z Galicyi i Bukowiny sprzedano prima: po 66 do 71 koron, secunda po 74 do 80 koron, tertia po 81 do 86 koron, 2 sztuki po 87—90 koron. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 60 do 73 koron, krowy podtuczone po 54 do 70 koron, bydło chude po 36 do 70 koron. Wszystko licząc za cetnar metr. żywej wagi

Sprawozdanie z targu nierogacizny nie nadeszło.

Poszukuję

jedną kozę saaneńską bez rogów. Łaskawe zgłoszenia proszę przysłać pod adresem: „Zarząd dóbr Spas“, poczta Kamionka Strumiłowa. 76 2—3

Zarząd dóbr Łanowce

poczta Jezierzany koło Czortkowa, ma na sprzedaż KONICZYNĘ BIAŁĄ, czystą, bez kanianki, po 100 koron. — PSZENICĘ JARĄ „BANATKĘ“ po 18 koron. — PSZENICĘ „PRZEWÓDKĘ“ po 18 koron, loco stacya Teresin. 78 2—2

Zarząd dóbr

Pieniaki ma na sprzedaż:

NASIENIE KONICZYNY białej i czerwonej, zdrowe, czyste, bez kanianki, z workiem i odstawą do stacyi Brody lub Buczaz.

PIĘKNY JĘCZMIEŃ „Hanna“ do nasienia.

OGIERA w czwartym roku do roboczych klaczy, po „Hucule“ od oryentalnej klaczy. 45 5—6

Ogłoszenie.

Z powodu wydzierżawienia majątku Żuków koło Obertyna, odbędzie się dnia 7 marca 1905 roku publiczna dobrowolna licytacya inwentarza żywego i martwego 78 2—2

Rachmistrz

kasyer, kontrolor, z dwoma egzaminami rachunkowemi z buchalteryi państwowej i kupieckiej, zatrudniony od lat 8 przy gospodarstwie rolnem, poszukuje posady zaraz. — Wymagania skromne. — Łaskawe zgłoszenia pod: „F. R. 1.000“, poste restante Bołszowce obok Halicza.

Młocarnia

4-konna, sztyftowa, z kieratem, wytrząsaczem i młynkiem, *przez jeden rok używana*, z powodu parcelacyi majątku, do sprzedania ***za 600 koron.*** — Zgłoszenia nadsyłać należy do Zarządu dóbr Dąbrówka Morska, poczta Uście Solne. 79 2—3

Sadzonki sosnowe

jednoroczne po 75 groszy za 1.000 sztuk — sprzedaje Zarząd dóbr Majdan, koło Kolbuszowej, poczta w miejscu. 357 16—17

Z powodu

zniesienia chlewni do sprzedania: 2 lochy prośne „Yorkshier“ — 3 lochy duże „Marschschwein“ — 4 lochy i 2 knury 3-kwartalne, tejże rasy, bardzo duże. — Zarząd dóbr Klimkówka, koło Rymanowa. 51 4—?

Koniczynę

czerwoną, białą, szwedzką, lucernę francuską, tymotkę, buraki pastewne, wszelkie nasiona i zboża jare — pod kontrolą krajowej Stacyi botaniczno-rolniczej we Lwowie, jako też

Nawozy sztuczne i Tomasynę wagonami i w mniejszych ilościach dostarcza najtaniej Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie, ul. Sykstuska l. 6 (pasaż Hausmana l. 5). 41 5—8

Do siewu!

GROCH VICTORIA, zdrowy, dorodny, cena 22 koron.

JĘCZMIEŃ ANGIELSKI GOLDTHORPE, tegoroczny, cena 18 koron.

BOBIK KOŃSKI, sucho zebrany, piękny, cena 18 koron.

☞ Ceny rozumieją się za 100 kilogramów, bez worka, loco stacya PRZEMYŚL.

Zamówień poniżej 500 kilogramów nie przyjmuje się.

Zarząd dóbr Tyszkowice,
94 1—2 *p. Siedliska.*

Baranice

wyrabiam i mam zawsze na składzie, duże z rosyjskich baranów do 80 kor., mniejsze 70 kor. — Z baranów swojskich czarnych lub siwych, duże 70 kor., mniejsze 64 kor.

JAN TATARZYN
27 rymarz dworski.
w Lapszynie p. Brzeżany. 7—7

RZĄDCA

na posadzie, liczący lat 33, kawaler, katolik, władający językiem polskim, ruskim i niemieckim, z 15 letnią praktyką, chlubnemi świadectwami ze szkoły rolniczej i służbowemi, pracujący w intenzywnych gospodarstwach burakowych na Morawii i Śląsku lat 8, obznajomiony także z gospodarstwem rybnem i lasowem, umiejący dać dobry czysty dochód z folwarku, chciałby zamienić swą posadę od kwietnia lub lipca na miejsce, gdzieby się mógł ożenić. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje administracya „Rolnika“ pod „Pilny“. 87 1—3

Zarząd

folwarku Chlewiska, p. Sambor, sprzedaje do siewu wiosennego PSZENICĘ JARĄ WĄSATKĘ po 22 koron — OWIES LIGOWO po 20 koron — OWIES RYCHLIK MIKULICKI po 20 koron, za cetnar metryczny — loco stacya Sambor. 34 3—6

Masło deserowe, zwykłe — ser, i inne produkta mleczarskie, nie solone, kupuje w każdej ilości: Agencya dla towarów tłuszczowych *Albin Schanil*, Wiedeń XVII, Hauptstrasse 67. 95 1—20

Do siewu wiosennego

jest

Mączka żużlowa THOMASA

Stern Marke

najtańszym i najlepszym nawozem fosforowym dla wszelkiego rodzaju zboża, roślin okopowych i jarzyn, a w szczególnosci dla zasiewu koniczyny.

Fabryki Fosfatów THOMASA

Stow. zarejestr. z ogr. poręką — BERLIN.

JÓZEF KARRACH, Lwów, Jagiellońska l. 22
udziela bezpłatnie i franko pouczające broszurki i cenniki, tudzież utrzymuje główny skład.

Każdy worek jest plombowany i znaczony znakiem ochronnym, oraz gwarantowaną zawartością kwasu fosforowego.

Baczność przed żużlami fałszowanymi.

58 3—6

Cykliści!

Pierwszorzędne rowery Model 1905 koron 96. — Płaszcze koron 5, prima koron 6·50. — Szlauchy koron 3, prima koron 5. — Siodło sprężynowe koron 3, 5, najnowsze, wolnobieżące łożysko koron 18. — Łańcuchy prima koron 2·70, 3·60. — Dzwonki groszy 28 do kor. 1·20. — Latarnie oliwne koron 1, 2, 2·60, acetylenowe koron 2·70, 4·50. Wszystkie inne przyrządy do rowerów dostarczam najtaniej. — Wysełka za pobraniem. — Rowery motorowe. 85 1—1

Karol Heller, Praga (Czechy), Eliszczina Srzida 14.

Kartofle

najplenniejsze i wysoko procentowe: najwcześniejsze „Topaz“, średnio wczesne „Gracya“ i „Karmazyn“ i późne „Topor“, po ***7·50 koron za 100 kg.*** Jęczmień „Hanna“ po ***18 koron za 100 kg z workiem,*** loco stacya Lipica Dolna, sprzedaje Zarząd folwarku Sarnki Dolne, poczta Bursztyn, począwszy od 10 cetnarów metrycznych. 54 3—3

Rządca ekonomiczny

żonaty, bezdzietny, z długoletnią praktyką w większych skarbach na Śląsku i w Galicyi, obznajomiony także w lasowości, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod: „Rządca 100“ poste restante Kraków. 84 1—5

Kartofle „Klejnot Węgier“

duże, wczesne, plenne i doskonałe do jedzenia, po 4 korony za cetnar metryczny loco stacya Matyjowce. — Zamówienia, począwszy od 10 cetnarów metrycznych, przyjmuje Zarząd folwarku Załucze nad Prutem, poczta Matyjowce. 90 1—6

Sadzonki chmielowe

prawdziwe zateckie, „Goldbachthaler“, „Goldings“, i t. d., w ilości 20 do 30.000 sztuk, do nabycia w Zarządzie dóbr Państwa Brody — Brody-dworzec. 93 1—3

Pszenica jara „Mariahilf“

w kraju naszym mało jeszcze znana. W tym roku kopa (120 kilo) dała 8 kop na morgu. Ziarno grube, ciemne, zupełnie nie różniące się od ozimej. 100 kilo 20 koron, z workiem, loco stacya Potutory. Dwór Łapszyn, poczta Brzeżany. 97 1—4

Kupię siewnik rzędowy, używany, nowszej konstrukcyi. — Kazimierz Jaworski, Ostrowczyk, p. Skwarzawa. 96 1—3

Zarząd dóbr Balice

poczta Medyka, ma na sprzedaż 6 cetnarów metrycznych koniczyny czerwonej i 26 cetnarów metrycznych tymotki do siewu. 71 2—4

EKONOM

z ukończoną szkołą rolniczą, 11-letnią praktyką, poszukuje posady w Galicyi lub na Bukowinie, Zgłoszenia pod: „Ekonom“ poste restante Olszanica obok Złoczowa. 74 2—2

Zarząd dóbr

Czyżowice, poczta Mościska, oferuje świeże, dobrze kiełkujące nasiona ***buraków pastewnych Oberndorferów żółtych,*** najlepszych na gleby mniej przepuszczalne, po ***55 koron*** loco Mościska, za ***100 kg z workiem.*** 56 4—4

Wtorek, 7 marca

odbędzie się *licytacya* na krowy, jałownik, konie i narzędzia rolnicze w Strychańcach, stacya kolei Jezupol. 91 1—1

W HULCZU

ostatnia poczta i telegraf w miejscu, stacya kolei Bełz, są na sprzedaż: z obór zarodowych **buhajki** pełnej krwi i półkrwi rasy Simenthalskiej po 80 groszy i 1 korona 20 groszy za kilo żywej wagi; z chlewni centralnej **prosięta** w różnym wieku, pełnej krwi rasy Yorkshier, po 1 koronie 40 groszy za kilo żywej wagi, od loch i po knurze importowanych z Oldenburga. — Dalej jest na sprzedaż: **Trieur** fabryki Claytona, mało używany, za 200 koron. — Bliższa wiadomość u Zarządu dóbr. 236 18—20

Folwark Turówka

p. Tarnoruda, ma do sprzedania 75 worów grochu „Victoria“, wybranego rękami, do nasienia — i 10 worów koniczyny czerwonej, całkiem pewnej co do kanianki. 48 3—3

NOWO OTWORZONY

ZAKŁAD SPIRYTUSU DENATUROWANEGO W MODERÓWCE

poleca P. T. interesowanym

spirytus denaturowany do celów przemysłowych

po umiarkowanej cenie.

CHLEWNIA ZARODOWA

ŚWIŃ WYSOKOPROŚNYCH, w Szebniach, ma do sprzedania prosięta czystej rasy **Yorkshire,** po rodzicach importowanych z Trenholz, Holsztyn — po koron 1·60 za kilogram żywej wagi.

Łaskawe zlecenia przyjmuje i uskutecznia: Zarząd dóbr MODERÓWKA, stacya kolejowa, poczta i telegraf w miejscu. 2 8—10

Nie powinien u żadnego gospodarza i hodowcy brakować

PURGOL

364 12—12

proszek przeczyszczający wyrobu aptekarza Zygm. Thürhausa, dla koni, bydła i innych zwierząt domowych, **przeciw najsilniejszym zaparciom i kolce.**

Uznany jako najpewniejszy środek, wywołujący rychłe działanie po zadaniu jednej dawki.

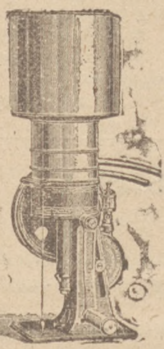
Cena 10 dawek 1 korona 80 groszy.

DO NABYCIA W APTECE W BURSZTYNIE.

Oryginalne

ALFA-LAVAL

są pod względem trwałości, wydajności i dokładności oddzielania tłuszczu **Separatory** **niedoścignione.**



Przeszło **pół miliona** w ruchu, odznaczone 600 pierwszymi nagrodami.

Katalogi gratis i franco.

TOWARZYSTWO AKCYJNE

ALFA SEPARATOR

PRAGA WIEDEŃ GRAC



Fabryka pierwszorzędnych maszyn i przyrządów mleczarskich.

Zastępstwo generalne dla Galicyi i Bukowiny:

16 7—52 *S. A. BUBERA SYNOWIE we Lwowie.*

Nasiona leśne

wszelkiego rodzaju dostarcza w najlepszej jakości

FARAGO

CES. KRÓL. NADWORNY DOSTAWCA.

Nasiona leśne — rośliny leśne — szkółki drzew

W ZALA-EGERSZEG,

przy szlaku kolei Neustadt-Grooss Kauwisc.

Cenniki na żądanie.

14 6—8

W hali aukcyjnej pasaż Mikolascha we Lwowie, do sprzedania akwarela Fałata, przedstawiająca dwie głowy z Singapore. — Cena 150 koron. 383 10—12

Stado w Torskiem

zostanie dnia 15 marca 1905 w drodze dobrowolnej publicznej licytacyi rozsprzedane. Na sprzedaś 108 koni. — Bliższych szczegółów udziela Zarząd dóbr Torskie, stacya kolei, telegraficzna i poczta w miejscu. 86 1—2

Dobry zarobek boczny dla gospodarzy wiejskich.

Tem hasłem jest

PIASEK JEST ZŁOTEM

jeżeli jest przerobiony z cementem na
cegły, dachówki, płyty na podłogi i ściany, na koryta dla bydła, rury do wodociągów, obramowania studni, i t. d.
Nie ma tańszego i lepszego budulca w mieście i na wsi.
NOWE DOSKONAŁE MASZYNY RĘCZNIE PORUSZANE, mogące być obsłużone przez nieuczonego robotnika — dostarcza

LIPSKI Zakład Cementowy

Dr. GASPARY & Co, MARKRANSTÄDT, b. LEIPZIG.

NADESŁANE PRÓBKI PIASKU (około 5 *kg*) BADAMY BEZPŁATNIE.
CENNIK ILUSTROWANY Nr. 202 ROZSYŁAMY BEZPŁATNIE.
Jeden z naszych zastępców będzie w najbliższych miesiącach w Galicyi, upraszamy więc o zgłoszenie się tych, którzy pragną mieć bezpłatne informacye. 32 2—6

Cementowe dachówki są najlepszą ochroną przeciw pożarom.

WYKAZ FIRM

KONTROLOWANYCH PRZEZ KRAJOWĄ STACYĘ DOŚWIADCZALNĄ BOTANICZNO-ROLNICZĄ we LWOWIE w 1905 r.

Bank rolniczy we Lwowie
Dom dla ziemian we Lwowie
Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu, Konstantego Adamowicza, we Lwowie
Dom rolniczo-produkcyjny, Ernesta Bahlsena, w Krakowie
Dom rolniczo-ogrodniczy „Flora“ w Tarnowie
Dom komisowo-rolniczy, Stanisława Komornickiego, we Lwowie
Günsberg Owadye w Podwołoczyskach
Handel nasion, L. Freegego, w Krakowie
Handel koniczyny i tymotki, E. Krausa, we Lwowie
Handel nasion, E. Sachsel i Synowie, w Podwołoczyskach
Handel nasion, M. Schattner, w Śniatynie
Kultura nasion leśnych w Zassowie pod Czarną
Oddział handlowy c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie
Oddział w Stryju c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego w Podhorcach obok Stryja
Thürhaus Jakób w Podwołoczyskach
Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wieliczce
Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie; Filie: we Lwowie, w Rzeszowie i w Wieliczce.

Wyżej wymienione firmy handlowe zobowiązały się, na podstawie pisemnej umowy, zawartej ze stacyą:

a) Poddać wszystkie sprzedawane nasiona rolnicze i leśne ocenie stacyi.

b) Zapewnić kupującym, przez wręczenie listu gwarancyjnego (na blankiecie ku temu przez stacyę wydanym) prawdziwość, pochodzenie, czystość nasienia, siłę kiełkowania, oraz brak kanianki.

c) Odszkodować kupujących w razie pokazania się różnicy pomiędzy wartością gwarantowaną a rzeczywistą towaru.

Niektóre z powyższych firm sprzedają nasiona w workach nieszytych, plombowanych przez stacyę, dołączając do każdego worka świadectwo stacyi.

We Lwowie, 8 lutego 1905. 70 3—3

NASIONA TRAW o najwyższej czystości i sile kiełkowania.
MIĘSZANKI NASION TRAW przez fachowców zestawione.
KIRSCHES'A „IDEAL“, najwydatniejszy burak pastewny — własnej hodowli. 59 4—10
NASIONA LEŚNE o najlepszej możliwej jakości

dostarcza

JUL. STAINER

c. k. dostawca dworu

WIEDEŃ — WIENER-NEUSTADT.

Cenniki, oferty specyalne na żądanie gratis.

Do P. T. Pracodawców!

Podpisana Redakcya przyjmuje codziennie z wdzięcznością i bezpłatnie zgłoszenia o wolnych posadach i służbach umieszczając takowe bezpłatnie oferty zgłaszających się kandydatów, a naszych prenumeratorów dla których również bezinteresownie działamy. — Już setki P. T. Pracodawców i poszukujących posad, lub zajęcia, zostało przez nasze pismo obsłużona ze zadowoleniem i bez żadnych kosztów.

Z poważaniem
Redakcya *„Informatora“.*

We Lwowie, ul. Ossolińsk.ch l. 4. — W Krakowie, ul. Szpitalna l. 34. — Zgłoszenia przyjmują również filie „Informatora“ w Przemyślu, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Nowym Sączu i Stryju. 80 2-3

Zarząd dóbr

POKROPIWNA, poczta Kozłów, stacya Jezierna, ma utuczonych 17 sztuk wołów Simenthalerów, nie roboczych, wagi 12 cetnarów; buhaja Simenthalera 2-letniego, 10 cetnarów, i 7 krów tej samej rasy. 69 3—3

Koniczynę

czerwoną i białą, z gwarancyą, że bez kanianki, ma do sprzedania Zarząd dóbr Horodyszcze, poczta Założce. Próbki na żądanie. 68 3—3

Zarząd

ogrodu Batin nad Łomnicą ma na sprzedaż wypróbowaną wyborną mieszankę gazonową. ***100 kilo 50 koron,*** w mniejszych ilościach po ***60 groszy kilo.*** 67 3—3

Poszukujemy

nasienia Łubinu niebieskiego — Pszenicy jarej — Sporku olbrzymiego — Hreczki srebrnej — Gorczycy białej, do siewu, dobrze kiełkujących, zdrowych, czystych.— Oferty i większe próbki nadsełać do Oddziału Towarzystwa Gospodarskiego w Podhorcach obok Stryja. 72 2—2

Kolejka polna

2.000 m toru z szyn 5 i 7 kg, kilka zwrotnic, tarcz obrotowych i 15 wózków (ewentualnie częściowo) ***do sprzedania.***
Zgłoszenia pisemne do administracyi *Rolnika* pod „Kolejka polna“. 63 3—3

Ogier rządowy nr. 542

„TAXIS-MAESTASO“ 6-letni, maści gniadej, stanowi od 1 marca b. r. na obszarze dworskim w Petryłowie, powiat Tłumacz, po cenie 6 koron od klaczy. 83 1—3

Poszukuje się

zaraz zdolnego głównego Zarzadcy, biegłego w rachunkowości gospodarskioj i przemysłowej, kontroli i administracyi, do kilku majątków, około 30.000 morgów roli, 20.000 morgów lasu, dwa browary, dwie cukrownie, cztery gorzelnie, tartaki, i różne inne fabryki. Centralny Zarząd w mieście o 100.000 mieszkańców. — Zgłoszenia pod! „S. O. 16“ do Agencyi dzienników J. Hopcasa i A. Salomonowej — Kraków, pl. Maryacki I. 2.

98 1—1

Folwark Bobrówka

poczta w miejscu, ma na sprzedaż do siewu wiosennego:

Pszenica „Bordeaux“
Jęczmień „Porter“
Owies „Mortage Lifter“
Tymotkę
Mak niebieski morawski
Mak niebieski francuski
Mak niebieski belgijski
Mak biały opiowi
Mak szary oleisty.

92 1—3



81 1—9

PATENTOWANE POMPY KLINGS'A



są najlepsze i najtańsze do wody i gnojówki. Działalność w godzinie 12.000 litr.

CENY:

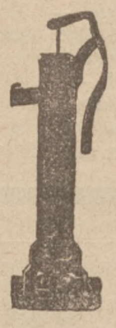
DREWNIANE Nr. II.

3	4	5	6	7 metrów głęb.
29	32	36	40	49 koron.

KUTE ŻELAZNE Nr. III., wewnątrz i zewnątrz pocynkowane, nie rdzewieją, nie zatykają się.

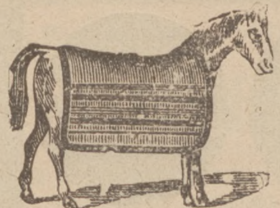
3	4	5	6 metrów głęb.
40	49	58	68 koron.

Rozpryskiwacz do gnojówki żelazny, kuty, 9 kor.



JÓZEF KLINGS, Altrothwasser, Śląsk austryacki.

2-?



Połączone fabryki wełniane oferują obecnie przezemnie około 4000 sztuk tak zwanych

Wojskowych derek na konie

po bajecznie niskiej cenie

tylko 2 zł. 20 ct. za sztukę
a 4 zł. 20 ct. za parę

(6 par odsyła się franco)

Te grube nie do zniszczenia derki, są tak ciepłe jak futro, ciemno-szare albo brunatna, wielkości 150 × 195 cm., więc okrywają całego konia.

Wyraźnie pisane obstalunki, które załatwia się tylko za pobraniem pocztowem lub przy nadesłaniu z góry należytości prosimy nadsyłać do

Steiner'a domu komisowego połącz. fabryk derek

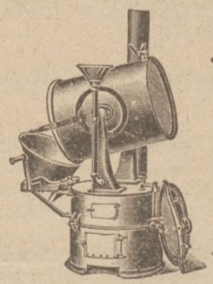
w Wiedniu Taborstrasse 27.

Za nieodpowiadający życzeniu towar zobowiązuję się pieniądze otrzymane zwrócić.

Liczne powtórne zamówienia p. właścicieli ziemskich: Gebauer, Noisternig w Mallinz, Wny prob. Bardiju w Lang, Rotter w Suchódoli, Lilyvy w Hammerwerk i t. d. 345 18—26

TITANIA SZYBKOPARNIK

dla bydła



jest nieprześcigniony w szybkiem gotowaniu, w małem zapotrzebowaniu paliwa, w niskiej cenie.

Jako wyłączny artykuł w masowem wykonaniu fabryk „TITANIA“ sp. Kom. w WELS.

Składy dla Galicyi i Bukowiny

L. QUELLER LEON HELLER

Lwów ul. Gródecka.

18—52 336

Saletry Chilijskiej

z gwarancyą 15 do 16 prc. azotu

dostarcza po cenach targowych

DOM ROLNICZY

Ernest Bahlsen, Kraków.

Specyalne oferty na żądanie. 89 1—5



Złote żniwo

40 5—6

osiąga gospodarz przez użycie

złotego olbrzymiego lejcowego owsa.

Najwcześniejsza i jedna najlepszy plon przynosząch sort owsa. Dochodzi długość 1·70 *m*, ma ziarno o cienkiej łupce, bardzo mączne, o białości kości słoniowej; kłosy o 80—100 kiłkach nie są wcale rzadkością. Pod względem klimatu i gleby ma bardzo skromne wymagania, i odznacza się wielką odpornością na zimno, wilgoć, wczesne mrozy i posuchę. Rodzi się równie dobrze w górach jak i w dolinach.

Tu jako przykład: Z 20 *kg* zebrano 10 *ctn* mimo spóźnionego siewu *Rudolf Arnold*, Reistenhaufen.

Nasienie oryginalne 50 *kg* 15·40 kor., 500 *kg* 148 kor. 5 *kg* na próbę 2 kor., za pobraniem pocztowem.

Wielki amerykański owies Follera (rycina i opis w moim cenniku nowy owies o zadziwiającej wydajności słomy i ważna 5 *kg* (torebka pocztowa) na próbę kr. 4·80, 50 *kg* kor. 38.

Gospodarze! Siejcie koniczynę szybkorosnącą czyli miesięczną.

Zalety dolnobawarskiej koniczyny szybkorosnącej czyli miesięcznej w stosunku do innych gatunków koniczyny są:

1) Niesłychanie szybki wzrost gdyż w 46 tygodni można go kosić na karmę. 2) Największa odporność na wszelkie wpływy temperatury i 3) Największą wydajność

Doskonałe świadectwa i słowa uznania ze wszystkich krajów. Podajemy jeden przykład: Pańska koniczyna miesięczna jest doskonała dla tutejszego gruntu; zeszłej jesieni mogłem ją po zbiorze owsa jeszcze dwa razy kosić. *v. Eicke*, Zawisze-Szląsk.

1904 wysokopienne nasienie wolne od kanianki 50 *kg* kor. 120, 5 *kg* kor. 14·40 — 1 *kg* kor. 3. Proszą żądać gratis i franco bogato ilustrowanego katalogu.

Bayer. Central-Saatstelle, Richard Fürst, Frauendorf I. poczta: Vilshofen.

Za pośrednictwem Oddziału c. k. galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego w Rawie Ruskiej nabyć można:

80 cetnarów metrycznych GROCHU VICTORIA wczesnego, Strouvego, po 28 koron za 100 klg.

120 cetnarów metrycznych PSZENICY GŁADKIEJ, jarej, Squarhead, po 24 koron za 100 klg.

40 cetnarów metrycznych PSZENICY CZERWONEJ, Schlanstaedt, wąsatka, po 24 koron za 100 klg.

100 cetnarów metrycznych PSZENICY JAREJ, z krótkiemi ościami, Triumf.

12 buhajków Simenthal (8 pełnej krwi, 4 półkrwi) rocznych.

4 knurki Jorkshier, półkrwi, 3-miesięczne, po 1·20 kor. za 1 klg.

Bliższych wiadomości udziela Wp. Adam Winiarski, dyrektor Kasy zaliczkowej w Rawie Ruskiej.

46 5—6

DLA GORZELŃ ROLNICZYCH.

Zastosowanie **metody Bauerowskiej** do wytwarzania sztucznych drożdży, zarówno przy ukwaszaniu kwasem siarkowym, jak i mlecznym, z dodatkiem **ekstraktu drożdżowego**, zapewnia gorzelniom:

Uproszczenie postępowania technicznego

Wysokie wydatki spirytusu

Opłaty licencyjnej nie potrzeba

NIE POTRZEBA ŻADNYCH WKŁADÓW INWESTYCYJNYCH

Podpisane przedsiębiorstwo posyła na żądanie zdolnych fachowców w celu zaprowadzenia

metody Bauerowskiej

Zgłoszenia i zamówienia prosimy zwracać wprost do

RABSKIEJ FABRYKI SPIRYTUSU I RAFINERYI

w RAAB (Györ) na Węgrzech.

Zastępstwo na Galicyę: 368 12—12

TOWARZYSTWO ROLNICZE W SOKALU

SALAMON TINDEL W JAROSŁAWIU

ODDZIAŁ C. K. TOW. GOSPODARSKIEGO W STRYJU.

SANKI (zalubnie) eleganckie — i drugie obszerne, podróżne — do sprzedania. Cena 140 koron i 100 koron. — Bliższa wiadomość w redakcyi *Rolnika*. 382 10—10



Myszy polne mogą być doszczętnie zniszczone tylko wolnymi od trucizny, jedynie pewnymi pigułkami **FUCHSOL**. — W 1 kilogramie Fuchsolu jest około 10.000 pigułek zawartych, 1 kilogram wystarcza zatem na 8.000 do 1 .000 m^2, by wszystkie myszy polne wytępić.

1 klg. Fuchsolu dla myszy polnych 3 korony. Przy odbiorze 5 do 50 klg. jeden klg. 2·50 koron, 100 klg. 200 koron.

Dla myszy polnych cała doza 5 koron, pół dozy 3 korony. — Dla szczurów cała doza 8 koron, pół dozy 4·50 koron.

C. k. Zarząd dóbr Holics pisze: Donoszę panu, że myszy polne, po użyciu Fuchsolu, w przeciągu pół godziny wyginęły.

Krzich, m. p., c. k. radca gospodarczy.

Wielka ilość szczurów została przez Fuchsol zniszczoną, co dotąd nie udawało się przy stosowaniu innych środków.

C. k. Komenda szkoły kadeckiej. *Sermont*, m. p., c. k. Oberst.

Z całem zadowoleniem donosimy, że nasze nadzieje wytępienia myszy polnych Fuchsolem, zostały przewyższone. Możemy pański preparat polecić każdemu jako niezrównany.

33 4—40 Zarząd dóbr Karola Stummera, Oslawan.

CHEMICZNE LABORATORYUM „FUCHSOL“

S. FUCHS i Sp. Wiedeń VII, Mariahilferstrasse I. 38.

Nasiona gospodarcze, warzywne, kwiatowe, itp.

pierwszorzędnej jakości

z gwarancyą za siłę kiełkowania, czystość i prawdziwość odmian.



Burak pastewny „Mammuth"

Mój GŁÓWNY CENNIK, wzory nasion i wyjątkowe oferty, przesyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Odsprzedającym przyznaję znaczne rabaty.

L. FREEGE, Kraków,

HURTOWNY SKŁAD NASION, szkółki drzewek itp. Założony w r. 1860.

poleca z własnej hodowli:

DRZEWKA OWOCOWE w najlepszych odmianach, poleconych w doborze Wydziału kraj.

RÓŻE wysokopienne i krzaczaste, z silnemi 2-letniemi koronami, 200 najszlachetniejszych odmian.

Wyjątkowe ceny dla Rad powiatowych, Towarzystw i Kółek rolniczych, oraz instytucyi zajmujących się rozpowszechnianiem sadownictwa w kraju.

JABŁONIE PIENNE . . po 75 groszy	WISZNIE i czereśnie pienne po 75 groszy
GRUSZE . . . . . . „ 108 „	ŚLIWY (węgierki) . . . . „ 90 „

Opakowanie darmo. — Ceny ważne przy powołaniu się na tę ofertę.

Zakładającym sady służę bezinteresownie fachowymi wskazówkami.

Sporządzam plany ogrodów i sadów handlowych i przyjmuję zakładanie tychże swymi specyalnie wykształconymi siłami.

Ceny umiarkowane. — Cenniki przesyłam darmo i opłatnie.

DO ZWIEDZENIA MOICH ROZLEGŁYCH KULTUR ZAPRASZAM.

Adres dla telegramów: „FREEGE — KRAKÓW".

L. Freege.

387 4—24

Drukarnia „POLONIA" — Lwów. ul. Trzeciego Maja l. 11.